Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

№ 341 B PIĄTEK, 5 GRUDNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Wielkie operacje wojskowo-policyjne
przeciw górnikom w północnej Francji
zakończyły się niepowodzeniem
Nasilenie ruchu strajkowego nie słabnie

PARYŻ. (PAP). — Zakrojona na szeroką skalę akcja policyjna, zmierzająca do usunięcia strajkujących z kopalni zagłębia węglowego Nord i Pas de Calais, nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Strajkujący górnicy utrzymali się w kopalniach, przy czym niektóre z nich przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk, mimo, że w operacjach wzięły udział oddziały policji w sile przeszło 10 tys. ludzi oraz 46 pułk piechoty, wspierany przez 25 czołgów i 25 samochodów pancernych.

Akcją kierował gen. Chevillon ze swej kwatery w Lille.

Niepowodzenie akcji antystrajkowej obrazują najlepiej cyfry: na 134 tys. górników zagłębia Nord i Pas de Calais przystąpiło do pracy jedynie tysiąc łamistrajków. W Denain 30 tys. osób, w tym 10 tys. kobiet opanowało szyby kopalniane. W Joeuf wojsko, które sforsowało przy pomocy czołgów żelazne bariery, otaczające kopalnie, nie zdołało wyprzeć pikiet strajkowych.

W Valenciennes zmotoryzowane oddziały wojskowe opanowały wprawdzie kopalnię, ale ani jeden górnik nie zgłosił się do pracy.

W Lens, Bethune i Aurin oddziały policji użyły przy usuwaniu strajkujących — gazów łzawiących. W kilka godzin później górnicy ponownie zajęli kopalnię.

W Bruay en Artois górnicy utrzymali się w kopalni, do której wejścia zostały zabarykadowane. Do poważnych zajść doszło w Dully-Grenay, gdzie starcia z policją trwały kilka godzin. „Franc Tireur" donosi, że oddziały policyjne zrobiły użytek z broni.

Strajk powszechny w Marsylii, Nicei i Tulonie

PARYŻ. (SAP). — Wskutek aresztowania 60 osób w Nicei i Marsylii, główny komitet strajkowy ogłosił strajk powszechny od środy. W Rouen i Limoges doszło do starć między strajkującymi i policją, która usiłowała zająć magazyny i warsztaty kolejowe.

W Tulonie został uchwalony strajk generalny.

W Amiens doszło do zajść między policją a strajkującymi, którzy opanowali skład maszyn.

Podczas wiecu w Avignonie żołnierze solidaryzowali się ze strajkującymi.

PARYŻ, (API). Z różnych stron Francji dochodzą wiadomości o gwałtownych zajściach pomiędzy strajkującymi i łamistrajkami.

Do poważniejszych rozruchów doszło na dworcu w Rennes, gdzie strajkujący przeszkadzali łamistrajkom, Oddziały, które zabezpieczały łamistrajków, użyły gazów łzawiących. Doszło do starć, w czasie których szereg osób zostało poważnie rannych.

W Marsylii aresztowano dalszych 80 osób, w związku z czym doszło do nowych rozruchów, tłumionych przez gwardię republikańską.

W Beziers, przy usuwaniu strajkujących z zajętego przez nich gmachu merostwa, policja użyła granatów łzawiących. Mer i 2 jego zastępcy odnieśli rany.

W przemyśle metalurgicznym strajk rozszerza się. Na wschodzie Francji, zwłaszcza w zagłębiu węglowym Mozeli, ruch strajkowy jest bardzo poważny.

Zgromadzenie Narodowe obraduje

PARYŻ. (SAP). — W dalszym ciągu obrad Zgromadzenia Narodowego w nocy z wtorku na środę większością 412 głosów przeciwko 183 na 595 głosujących przyjęto artykuł drugi rządowego projektu ustawy o „ochronie wolności pracy", który przewiduje kary do 5 lat więzienia za nawoływanie do strajku.

PARYŻ, (SAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe po wznowieniu obrad we środę o godz. 23-ej przyjęło 405 głosami przeciwko 183 dwie pierwsze części trzeciego artykułu rządowego projektu ustawy antyrobotniczej. Odbyła się następnie dyskusja nad dalszymi częściami artykułu trzeciego.

Po powtórnym wznowieniu obrad o godz. 2.20 w nocy we czwartek Zgromadzenie Narodowe przyjęło większością 406 głosów przeciwko 183 cały artykuł trzeci rządowego projektu ustawy.

Całość drugiego rozdziału rządowego projektu ustawy przyjęta została 413 głosami przeciwko 183.

80.000 rezerwistów powołano

PARYŻ, (API). Francuskie Zgromadzenie Narodowe po 5-dniowej niezwykle burzliwej debacie uchwaliło ustawę antysabotażową.

W czwartek rano, minister sił zbrojnych powołał pod broń 80.000 rezerwistów z rocznika 1923 r. Według oświadczenia rządowego, ludzie ci mają być użyci do pilnowania porządku.

De Gaulle w Paryżu

PARYŻ. (PAP). W środę rano przybył do Paryża gen. de Gaulle z Colombey les Deux Eglises, gdzie obecnie zamieszkuje.

Dalszy wzrost kosztów utrzymania

PARYŻ. (PAP). — Opublikowane ostatnio oficjalne dane urzędu statystycznego stwierdzają dalszy wzrost kosztów utrzymania. W listopadzie Od sierpnia br. ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 23,2 proc. W tym samym czasie płace robotnicze pozostały niezmienione.

Święto górnika

Fot. A. Bogusz, Katowice

Dzień 4 grudnia, dzień Świętej Barbary, jest tradycyjnym świętem górnika. W dniu tym cała Polska składa górnikom serdeczne życzenia „Szczęść Boże" w najbardziej owocnej pracy przy odbudowie Państwa.

Brytyjska para królewska wydała przyjęcie
na cześć Wielkiej Czwórki
Minister Mołotow oblegany przez dziennikarzy

LONDYN, (API). Czterech ministrów spraw zagranicznych obradujących w Londynie nad przyszłością Niemiec i Austrii, było gośćmi brytyjskiej pary królewskiej — króla Jerzego i królowej Elżbiety — na specjalnym przyjęciu wydanym na ich cześć w pałacu Buckingham.

Goście udali się szerokimi pięknymi schodami do sali muzycznej, gdzie anonsował ich lord szambelan, hrabia Clarendon. Następnie witała ich para królewska. Prócz Jerzego i Elżbiety obecna była królowa matka, brat króla książę Gloucester i księżna Kentu z dawną księżniczką Mariną grecką.

Na przyjęciu byli obecni premier Attlee, jego zastępca Herbert Morrison, lord Pakenham, minister do spraw Niemiec i sekretarz stanu Hector Mac Neil. Ministrowi Bevinowi towarzyszyła jego żona.

Członkowie delegacji sowieckiej przybyli razem z min. Mołotowem na czele. Wyróżniał się marszałek Wasili Sokołowski we wspaniałym mundurze z wieloma orderami na piersiach. Andrei Wyszyński, zastępca ministra Mołotowa przybył z żoną i z córką. Z małżonką był również ambasador sowiecki w Londynie Jerzy Zarubin.

Delegat amerykański minister Marshall przybył z ambasadorem amerykańskim w Londynie Lewisem Douglasem i szesnastoma innymi osobami. Ministrowi Bidault towarzyszyła jego żona oraz ambasador francuski w Londynie René Massigli.

Korespondent „United Press" Roberts donosi, że przyjęcie odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze. Mołotow jak zwykle oblegany był przez dziennikarzy. Gdy jeden z nich zapytał go, dlaczego tak trudno o porozumienie, minister odpowiedział: „Bo każda delegacja mówi innym językiem". Na to dziennikarz odrzekł: „Teraz już wiem, dlaczego Marshall i Bevin są zwykle zgodni ze sobą, obaj mówią po angielsku".

W czasie rozmowy między Bevinem, Mołotowem i Mac Neilem, ten ostatni słysząc o trudnościach, jakie się piętrzą na konferencji, wykrzyknął: „Dzięki Bogu, że nie jestem ministrem spraw zagranicznych", na co Mołotow odpowiedział z uśmiechem: O tak. Miał pan naprawdę wielkie szczęście w życiu".

„Chętnie bym zastrajkował"

Minister Bidault wyglądał na przyjęciu trochę zmęczony. Gdy jeden z dziennikarzy amerykańskich zapytał go, dlaczego się źle czuje, odpowiedział: Pan się dziwi? Mam za dużo pracy. Chętnie bym zastrajkował". I dodał melancholijnie: „Ale kto mnie poprze? Nie ma przecież jeszcze związku zawodowego ministrów spraw zagranicznych".

Udział państw sojuszniczych
w obradach konferencji pokojowej
Porozumienie 3 mocarstw i sprzeciw USA

LONDYN. (PAP). — Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw omawiali na posiedzeniu środowym sprawę udziału państw sojuszniczych w obradach przyszłej konferencji pokojowej.

Min. Marshall stanął na stanowisku, by w konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich państw, które znajdowały się w stanie wojny z Niemcami, nie wyłączając tych państw, które wojnę wypowiedziały tuż przed samą kapitulacją Niemiec.

Propozycji min. Marshalla sprzeciwił się min. Bidault. Zaproponował on, ażeby ustalić listę państw, które są bezpośrednio zainteresowane w niemieckim traktacie pokojowym i które miałyby decydujący głos na konferencji. Pozostałym sojusznikom należałoby dać możność wypowiedzenia swojej opinii na własne ich żądanie.

Zgadzając się w zasadzie z propozycją francuską, min. Bevin wysunął wniosek, by powzięto następującą uchwałę:

„W konferencji pokojowej wezmą udział przedstawiciele ZSRR, St. Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa, Francji i Chin oraz państw sojuszniczych, które sąsiadują z Niemcami, albo które brały czynny udział w walce przeciwko Niemcom. Konferencja pokojowa większością głosów może zaprosić przedstawicieli innych państw sojuszniczych ,albo b. państw nieprzyjacielskich, które w późniejszym okresie wzięły udział w wojnie przeciwko Niemcom, — do wyrażenia swego poglądu, w sprawie traktatu. Konferencja może też zaprosić przedstawicieli tych państw do wzięcia udziału w pracach komisji".

Min. Mołotow, **wyraził zgodę na tę kompromisową propozycję, oświadczając, że przyłącza się do wniosku brytyjsko - francuskiego i proponuje kwestię tę ustalić ostatecznie.**

Większości głosów przeciwstawił się min. Marshall. Zdaniem jego państwa sojusznicze powinny być podzielone na cztery kategorie. Ponieważ nowa propozycja amerykańska w niczym się nie różni od poprzedniej, wobec sprzeciwu min. Marshalla nie można było osiągnąć w tej sprawie porozumienia. Postanowiono sprawę procedury ze wszystkimi nieuzgodnionymi dotychczas punktami odesłać do ponownego rozpatrzenia przez zastępców.

Zabierając głos w tej sprawie, minister Mołotow zaznaczył, że sprawa procedury nie powinna przesłaniać na konferencji ministrów najważniejszego zagadnienia, którym jest przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego.

W związku z tym, minister Mołotow zaproponował, aby powziąć rezolucję, że uchwały zapadłe w Jałcie i Poczdamie powinny stać się podstawą dla projektu niemieckiego traktatu pokojowego.

Dla podkreślenia konieczności szybkiego opracowania niemieckiego traktatu pokojowego min. Mołotow zaproponował, ażeby każde z czterech mocarstw opracowało swój projekt traktatu pokojowego i po upływie dwóch miesięcy złożyło go Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

»BARBURKA«

MAŁO jest u nas zawodów, któreby cieszyły się tak powszechnym szacunkiem, sympatią i uznaniem, jak zawód górnika.

Na każdej uroczystości, pochodzie, czy defiladzie, wszędzie tam, gdzie obok innych maszerują lub uczestniczą górnicy, zbierają oni najwięcej owacji, oklasków, wyrazów uznania.

Czy jest to tylko zwykła, powierzchowna reakcja na ich barwne galowe mundury, na ich dziarską postawę? Z pewnością nie. Podłoże tych owacji, tego uznania, jest o wiele głębsze.

Każdy z nas z osobna i całe społeczeństwo, powodując się zdrowym instynktem, jak i pełną świadomością, wie, że ćwierćmilionowa brać górnicza, to, wyrażając się terminologią wojskową, jakby armia uderzeniowa, wypełniająca najtrudniejsze, najbardziej odpowiedzialne zadania w tej bezkrwawej lecz ciężkiej walce, jaką jest odbudowa i rozwój naszego gospodarstwa narodowego.

To przekonanie, jakie w nas tkwi, bynajmniej nie umniejsza roli i znaczenia innych zawodów i innych ludzi pracy. Ale fakt, że górnikom przypadło w udziale dostarczanie najbardziej dziś poszukiwanego produktu, jakim jest węgiel, że ich postawa w pracy, ich wysiłek od pierwszego dnia odzyskania niepodległości, poprzez ubiegłe lata, jest godny podziwu, wytrwały i niesłabnący, stawia ich w pierwszym szeregu obywateli — budujących Nową Polskę.

Ta ich zbiorowa postawa sprawiła, że już w pierwszym roku po wojnie, ze zniszczonych kopalń, przy braku urządzeń technicznych, nie dbając o bezpieczeństwo osobiste, ani tym mniej o osobiste korzyści materialne, potrafili dać krajowi ponad 20 mil. ton drogocennego węgla. Drogocennego, gdyż stanowił on jedyne źródło energii, która uruchomiła koleje, zakłady przemysłowe, która ogrzała nasze domy.

Ten wzrastający z roku na rok zbiorowy wysiłek górników sprawi, że w następnym już roku nasze wydobycie węgla wzrosło przeszło w dwójnasób, osiągając 47 milionów ton, co już nie tylko pozwalało na zaspokojenie potrzeb własnych, ale dało nam możność sprowadzać za węgiel niezbędne artykuły żywnościowe, surowce i sprzęt techniczny.

I wreszcie, w ciągu zaledwie 10 m-cy roku bież. osiągnięcie 50 mil. ton wydobycia, a więc cyfry nie notowanej jeszcze nigdy w historii górnictwa polskiego oraz wykonanie planu wydobycia rocznego już w początkach grudnia rb. przez szereg kopalń.

Ten wreszcie indywidualny przykład przebojowości i zapamiętania w pracy, który wykazali górnicy: Pstrowski, rębacz z kopalni „Jadwiga", Kańtoch z kopalni „Centrum" i inni, wywołał powszechny ruch współzawodnictwa, objął już szereg gałęzi naszego przemysłu, rozszerza się nawet na inne dziedziny naszego życia gospodarczego.

A co jest najważniejsze w tym szlachetnym współzawodnictwie, to to, że wzgląd na poprawę bytu materialnego odgrywa tu raczej rolę drugorzędną. Decydującym czynnikiem jest ambicja zawodowa, ambicja pracy. Że ten moment jest decydującym, świadczą bodajże najlepiej lapidarne słowa górnika Kańtocha: „Dlaczego Zabrskie Zjednoczenie ma stać na pierwszym miejscu, a Bytomskie na zadku, a przecie co Pstrowski umie, to jo jeszcze więcej... Dźwignął Pstrowski wydobycie, to jo też. I jeszcze dźwigna, ale, pierona jasnego, Pstrowskiego przegonić musza".

* * *

POLSKA LUDOWA nie ogranicza się do czczych pochwał, pustych słów uznania dla tej przodującej masy naszych pracowników. Zmieniony ustrój gospodarczy i społeczny, unarodowienie przemysłu, pozwoliły na wykreślenie z naszego życia zbiorowego hańby bieda - szybów i klęski bezrobocia. Pozwoliły na wydźwignięcie całej braci górniczej na wyższy poziom społeczny, polityczny i kulturalny, a wielu spośród nich—na udostępnienie kierowniczych stanowisk w przemyśle i życiu gospodarczym i państwowym.

Zapewne, ich obecne warunki materialne nie odpowiadają jeszcze w pełni temu nakładowi pracy i tym korzyściom, jakie przynoszą one ogółowi. Poprawa jest jednak widoczna, troska państwa o nich — nieprzemijająca — a szacunek i wdzięczność społeczeństwa powszechne. Toteż w dniu dzisiejszym, w dniu tradycyjnego święta górników, „Barburki", całe społeczeństwo polskie jednoczy się w szczerych życzeniach, składanych tym bojownikom znojnej pracy. „Niech żyje nam górniczy stan!".

T. D.

Podziemne szpiegostwo

Wczoraj, 3 grudnia, w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie, rozpoczął się wielki proces członków podziemia, oskarżonych o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych widoczni: Maria Marynowska, Wacław Lipiński, Włodzimierz Marszewski, w drugim rzędzie: Adam Obarski, Halina Sosnowska, Stanisław Sędziak. U góry: rzecznik oskarżenia, prokurator płk Zarakowski.

(Do sprawozdania na str. 2-ej).

SED przestrzega Niemców
przed dawaniem posłuchu hasłom odwetowym
Oświadczenie w sprawie zachodnich granic Polski

BERLIN. (PAP). — Biuro prasowe Partii Jedności Socjalistycznej (SED) opublikowało w związku z konferencją londyńską oświadczenie, ostro atakujące rewizjonistów niemieckich, którzy, godząc się na przyłączenie Saary do Francji, nie chcą uznać granic na Odrze i Nysie.

Podkreślając, iż zgoda magnatów przemysłowych Zagł. Saary na unię gospodarczą z Francją podyktowana jest najprawdopodobniej obawą przed znacjonalizowaniem ich przedsiębiorstw w Niemczech, **deklaracja biura prasowego SED tłumaczy atak na granice polskie faktem, iż Polska jest dziś krajem demokracji ludowej,** w którym klasa robotnicza ma decydujący wpływ na rządy w państwie; krajem, gdzie ziemia przeszła w ręce chłopów, a wielkie zakłady, przejęte z rąk kapitalistów, pracują na potrzeby ludu. **Przeciwko tej właśnie Polsce — stwierdza biuro prasowe SED — reakcja niemiecka kieruje ogień swych pocisków, zapominając, że granica niemiecka na Odrze i Nysie jest dla Niemiec w prostej linii wynikiem zbrodniczej wojny hitlerowskiej.**

Reakcja niemiecka — głosi dalej oświadczenie SED — zapomina również o tym, że wschodnia granica Niemiec została ustalona przez sojuszników na konferencji w Jałcie i zatwierdzona w Poczdamie. Przemilczają oni także i tę niezmiernie ważną okoliczność, że sojusznicy zezwolili rządowi polskiemu nie tylko na wysiedlenie Niemców z terenów nadodrzańskich, ale i na osiedlenie tam Polaków. Któż może uwierzyć, że sojusznicy chcieliby wznowić dziś tę wielką wędrówkę ludności w odwrotnym kierunku?

Układy poczdamskie — stwierdza SED — nigdzie nie mówią o linii demarkacyjnej, a tylko o granicy polsko-niemieckiej. W tym stanie rzeczy byłoby dla narodu niemieckiego samobójstwem dawanie posłuchu elementom reakcyjnym, które szukają tylko okazji, by wprowadzić w życie swe odwetowe zamysły.

Komunikat SED podkreśla w końcu, iż **nawiązanie przyjacielskich i pełnych zaufania stosunków z Polską winno być jednym z naczelnych zadań nowych Niemiec.**

Walki w Palestynie
61 osób zabitych — 165 rannych

JEROZOLIMA, (API). Oddziały drugiego batalionu brytyjskiego pułku Lincolnshire weszły do akcji we środę wieczorem w czasie walk ulicznych, jakie wywiązały się między Arabami i Żydami.

Podczas walk i strzelaniny 14 Żydów i 14 Arabów zostało zabitych, oraz 100 osób odniosło rany.

JEROZOLIMA, (API). W Palestynie trwają starcia między Arabami i Żydami. Odparte zostały ataki Arabów na elektrownię w Tel-Avivie. W Haifie, pożary spowodowane przez Arabów zniszczyły największy skład drzewa. Pobliskie instalacje naftowe znajdują się w niebezpieczeństwie. W wyniku potyczek zginęło 17 Żydów i 8 Arabów.

JEROZOLIMA, (SAP). W wyniku strzelaniny w Tel-Avivie i Jaffie, według niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości, 8 Arabów zostało zabitych i 25 rannych, po stronie Żydów — 40 osób zostało rannych.

Barbara po wodzie
Boże Narodzenie po lodzie

4 b.m., w dzień św. Barbary pogoda była dość wilgotna, wobec czego, w myśl ludowego przysłowia „św. Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie", należy się spodziewać, że tegoroczne święta upłyną pod znakiem lekkiego przymrozku.

Bliźnięta syjamskie
urodziły się

INDIANOPOLIS, (API). W Indianopolis urodziły się bliźnięta syjamskie zrośnięte czubkami głów, co jest wydarzeniem bez precedensu.

Lekarze stwierdzają, że bliźnięta są normalne, ale twierdzą, że dzieci nie mają szans utrzymania się przy życiu.

Na usługach obcych mocarstw

Członkowie 4-ch organizacji podziemnych przed Sądem Wojskowym w Warszawie

3 b. m. przed Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Marszewskiego, Obarskiego, Lipińskiego, Kwiecińskiego, Marynowskiej, Sosnowskiej i Sędziaka, oskarżonych o zorganizowanie tzw. „Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej" i działalność szpiegowską.

Sądowi przewodniczy ppłk. Szeliński, jako ławnicy zasiadają: mjr. Markiewicz i mjr. Liwicki. Oskarża I-szy zastępca Naczelnego Prokuratora WP. płk. Zarakowski. Obronę wnoszą adwokaci: mec. Maślanko, mec. Rettinger, mec. Buszkowski, mec. Niedzielski, mec. Nowogródzki i mec. Grabowska.

Zainteresowanie procesem duże. Ławy prasowe zajęli liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

Przewodniczący otwiera rozprawę, przystępując do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

Wszyscy podsądni, oskarżeni są o dążenie do obalenia demokratycznego ustroju w Polsce oraz organizowanie tzw. **„Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej"**, w którego skład wchodziły następujące ugrupowania: Stronnictwo Narodowe (SN), WRN, WIN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN), oraz nieoficjalnie — PSL. Komitet Porozumiewawczy był próbą zorganizowania w zmienionych warunkach reprezentacji całego podziemia i konsolidacji tego podziemia pod kierownictwem Endeko-sanacji, PSL nie wchodziło w skład komitetu, żeby mieć większą swobodę manewrowania, ale ściśle z tym komitetem współpracowało.

Kwieciński

Wincenty Kwieciński należał do organizacji „NIE", do Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj oraz do WIN, w którym zajmował stanowisko komendanta obszaru centralnego a nast. komendanta głównego. Kierował on działalnością wywiadowczą podległych mu organizacji, organizował zamachy terrorystyczne, uprawiał akcję szpiegowską, utrzymywał kontakty osobiste z ambasadorem brytyjskim Cavendish-Bentinck'em i przekazywał materiały szpiegowskie do reakcyjnych ośrodków emigracyjnych i do placówek wywiadu obcego w Paryżu, Nicei i Sztokholmie oraz korzystał z subwencji zagranicznych na działalność zbrodniczą w ogólnej sumie ponad 22 tys. dol.

Marynowska

Maria Marynowska była tłumaczką ambasady jednego z wielkich mocarstw i przekazywała Cavendish'owi Bentinck'owi oraz ambasadorowi USA, Bliss Lane'owi biuletyny informacyjne komórki wywiadowczej, zawierające wiadomości o ruchach i dyslokacji wojsk oraz prasę nielegalną. Marynowska tłumaczyła podległym obu ambasadorom attaches wojskowym płk. Gimson i płk. York otrzymywane z podziemia materiały, stanowiące tajemnice państwowe i skontaktowała ich z osk. Marszewskim.

Marszewski

Włodzimierz Marszewski, był członkiem prezydium podziemnego Str. Narodowego, i członkiem sztabu Narodowego Zw. Wojskowego i Narodowego Zw. Zbrojnego. W dyspozycji Marszewskiego pozostawała komórka przerzutowo - fotograficzna. Kierował on działalnością terrorystyczną, propagandową i wywiadowczą, a zdobyte materiały szpiegowskie, za pośrednictwem Marynowskiej, przekazywał p. Cavendish'owi i p. Lane'owi.

Marszewski jest współautorem oszczerczego memoriału skierowanego do ONZ, opartego na materiałach wywiadowczych, oraz przewodniczącym Komitetu Porozumiewawczego. Marszewski otrzymał na swą robotę z Londynu ponad 1.600 tys. zł.

Lipiński

Docent Wacław Lipiński, ongiś działacz „ozonowy" przewodniczący sanacyjnego Str. Niezawisłości Narodowej, był jednym z organizatorów Komitetu Porozumiewawczego. Lipiński był również współtwórcą memoriału do ONZ oraz autorem listu do Mikołajczyka, w którym nawoływał go do bojkotu wyborów sejmowych. Lipiński przekazywał dane wywiadowcze, dotyczące W. P., obu wymienionym ambasadorom przez sekretarza jednego z nich, por. Tonesck'a.

Obarski

Adam Obarski kierownik okręgu WRN i szef propagandy obszaru centralnego WIN, utrzymywał kontakt z Zarembą i czołowymi działaczami różnych organizacji podziemia; gromadził wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe oraz przekazywał je do komórki wywiadowczej WIN. Ponadto redagował i kolportował pisma nielegalne. Za swą pracę pobrał od czynników zagranicznych 3 tysiące dolarów.

Sosnowska

Halina Sosnowska była szefem komórki wywiadowczej obszaru centralnego WIN-u, nazwanej kryptonimem „Stocznia". Oskarżona zorganizowała sieć wywiadowczą oraz komórkę fotograficzną, gromadziła informacje, dotyczące Min. Bezpieczeństwa, Min. Obrony Narodowej, Komendy Głównej M. O. i przekazywała je za granicę. Przekazywała również fałszywe wiadomości z życia politycznego i gospodarczego, dostarczając materiału do wrogich Polsce wystąpień reakcyjnych polityków zagranicznych.

Sędziak

Stanisław Sędziak należał do Delegatury Sił Zbrojnych na kraj a następnie WIN-u, kierował bandami terrorystycznymi „Łupaszki", „Zemsty" i „Dzikiego", utrzymywał łączność radiową z Londynem, zorganizował komórki do walki z członkami demokratycznych partii politycznych i funkcjonariuszami U. B. oraz magazynował broń, gromadził materiały wywiadowcze o fortyfikacjach i dyslokacjach W. P. Na zbrodniczą tę robotę Sędziak zużył 5 tys. dolarów i 130 tys. zł.

Zeznania osk. Kwiecińskiego

Po odczytaniu aktu oskarżenia przed Sądem staje osk. Kwieciński ur. w 1916 r., wychowanek Korpusu Kadetów we Lwowie i przedwojenny zawodowy oficer w stopniu podporucznika.

Przewodn.: — Czy oskarżony przyznaje się do winy.

Osk.: — Tak jest.

Oskarżony przedstawia Sądowi historię swej działalności podziemnej, ogólny stan organizacyjny obszaru centralnego WiN, kontakty z poszczególnymi okręgami, oraz swą działalność zmierzającą do zorganizowania zachodniego obszaru WiN. Próby przebudowy WiN z organizacji kadrowo - wojskowej na polityczną nie dały rezultatu — stwierdza oskarżony.

Jak powstał »Komitet Porozumiewawczy«

Z kolei Kwieciński przechodzi do przedstawienia Sądowi istoty Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych.

We wrześniu 1946 r. doszło do pierwszego plenarnego zebrania Komitetu, na którym Stron. Narodowe reprezentował Marszewski i Polankowski, Stron Niezawisłości Narodowej — Lipiński, WRN — Obarski i „Joachim", WiN — Kwieciński wraz ze swym zastępcą Czarnockim. Na posiedzeniu tym Lipiński przedstawił ocenę sytuacji politycznej oraz wysunął wniosek opracowania Deklaracji Komitetu na podstawie odezwy Rady Stronnictw Politycznych działających na emigracji. Deklarację miał opracować Obarski.

Osk. Kwieciński stwierdza, że WiN uważał Komitet za odpowiednik dawnej Rady Jedności Narodowej z tym jednak, że jedno z ugrupowań Rady a mianowicie PSL przez fakt swego jawnego działania musiało się znaleźć poza Komitetem. WiN, zgodnie z przyjętą linią popierania PSL, i Str. Narodowe, powzięły decyzję popierania Mikołajczyka w wyborach. Lipiński domagał się całkowitego bojkotu wyborów. Komitet Porozumiewawczy miał również poprzeć PSL w wyborach, przy czym WiN, który w swych koncepcjach dążył do rozbicia frontu jedności partii robotniczych, nie wykluczał poparcia stanowiska WRN, która również dążyła do tego samego celu.

Komitet Porozumiewawczy — ciągnie oskarżony — określaliśmy jako blok antylewicowy, koncentrujący siły prawicowe o orientacji anglosaskiej. Wyrazem tego był m. in. złożony w ambasadach angielskiej i amerykańskiej memoriał do ONZ oraz przygotowanie rozmowy Obarskiego z angielskimi socjalistami.

»Memoriał« do ONZ

O memoriale do ONZ Kwieciński zeznaje bardzo obszernie. Celem memoriału — wyjaśnia osk. Kwieciński — było wywołanie reakcji Anglosasów i spowodowanie ingerencji zagranicznej w sprawy polskie. Został on opracowany przez Lipińskiego na podstawie dostarczonych mu przez WiN materiałów wywiadowczych.

— Z komendy głównej otrzymałem również fałszywe dokumenty dla dołączenia ich do materiału, — stwierdza dalej Kwieciński, podając że osk. Marszewski miał doręczyć memoriał ambasadom.

Później memoriał został na polecenie komendy głównej WiN wycofany, ponieważ zdecydowano, iż zamiast podpisu Komitetu Porozumiewawczego, pod memoriałem winien figurować podpis: „Ruch i Opór". Ponadto ilość załączników miała być zwiększona do 70-ciu. Memoriał miał być w odpowiednim czasie wykorzystany przez Australię na forum Narodów Zjednoczonych.

Nawiązanie kontaktu z przedstawicielami państw obcych

Przewodniczący wzywa oskarżonego do przedstawienia jego stosunków i kontaktów z przedstawicielami obcych państw.

Kwieciński zeznaje, że otrzymał od komendy głównej polecenie nawiązania z nimi kontaktów. Podano mu hasło uzgodnione „Ruch i Opór".

— Polecenie to wypływało z zasadniczej koncepcji WiN-u: liczenia na państwa obce — zeznaje Kwieciński.

Od okresu referendum kiedy ówczesny ambasador Cavendish-Bentinck sugerował niewysilanie się w akcji propagandowej celem skoncentrowania wszystkich sił dla wyborów — odczuliśmy, że ambasador coraz silniej interesuje się organizacjami podziemnymi.

W lipcu, przez Grocholskiego, Baczaka i Sosnowską, dotarła do obszaru centralnego WiN propozycja zorganizowania spotkania z dziennikarzem angielskim. Spotkanie to miało się odbyć w ten sposób, że oddział leśny „porwie" dziennikarza.

Nie przyjąłem tej propozycji — zeznaje Kwieciński. — Po pewnym czasie dowiedziałem się, że sam Cavendish chce mówić z kimś z kierownictwa podziemia. Kwieciński zgodził się na odbycie konferencji z Cavendishem. Postanowiono że na to spotkanie wybierze się delegacja Komitetu w składzie Marszewskiego i Kwiecińskiego.

Rozmowy w Miedzeszynie

Rozmowa odbyła się w willi w Miedzeszynie. Marszewski przedstawił Cavendishowi skład Komitetu Porozumiewawczego, jego cel i zadania. Mówiliśmy o rządzie londyńskim, — zeznaje Kwieciński. — Cavendish wyraził się, że jest to grupa ludzi, która straciła kredyt, że jedynym człowiekiem, zdolnym do trafnej diagnozy politycznej, jest Lipski (były ambasador Polski w Berlinie, autor paktu Hitler — Lipski z 1934 r. — nasza uwaga). Mówiąc o sytuacji w kraju, Cavendish podkreślił, że Mikołajczyk przestaje być pozycją, że jedyną siłą, na którą można liczyć, jest podziemie. Poruszono również sprawę wyjazdu delegacji podziemia do Londynu i Cavendish zaofiarował się, że udzieli pomocy w uzyskaniu wiz.

Amb. Cavendish prosił również o podanie danych, dotyczących wojska. Udzieliłem odpowiedzi, opartej na raporcie wydziału informacji — stwierdza Kwieciński.

Drugie spotkanie Marszewskiego, Kwiecińskiego ze współpracownikiem obcej ambasady odbyło sią również w Miedzeszynie. Mówiono o możliwości wyjazdu delegacji podziemia do Ameryki i ofiarowano pomoc w uzyskaniu wiz z Paryża do Ameryki. Cavendish otrzymał wówczas biuletyn informacyjno - propagandowy, opracowany na podstawie raportów „Stoczni" za sierpień, wrzesień i październik. Materiały takie otrzymał też Bliss Lane. Cavendish otrzymywał również informacje wojskowe. Kwiecińskiemu wiadomo, że obszar południowy dostarczał takich materiałów.

Kwieciński kończy zeznania oświadczeniem: — Gdyby nie inicjatywa Cavendisha, impet naszych kontaktów byłby o wiele słabszy.

Współpraca z gen. Kopańskim

Kwieciński zeznaje dalej o kontaktach z „Teodorem" emisariuszem gen. Kopańskiego. „Teodor" przedstawił mu list płk. Reliszki, kierownika placówki londyńskiego sztabu w Sztokholmie, w którym, z polecenia gen. Kopańskiego, prosi o pomoc w wykonaniu zadań „Bazy Teresy". Kwieciński zeznaje, że zgodził się na odkomenderowanie jednego ze swoich podwładnych do „Bazy Teresy". Zgodził się również na przekazywanie „Bazie" wiadomości wojskowych, jeśli będą konkretne dyspozycje gen. Kopańskiego.

„Teodor" zakomunikował, że w placówce w Sztokholmie znajduje się materiał propagandowy, instrukcje i pieniądze dla WiN-u. Podał on również drogę przerzutową, która miała się odbywać częściowo handlowymi statkami szwedzkimi. O bliższych szczegółach tej drogi zeznawać będzie osk. na rozprawie niejawnej.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Bójka w parlamencie włoskim

w czasie debaty nad przyszłą konstytucją

Szyby wybite, ławy połamane, obicia pozrywane

RZYM, (API). Na posiedzeniu włoskiego Zgromadzenia Narodowego doszło do niezwykle burzliwych scen, gdy posłowie zaczęli się bić między sobą krzycząc do mikrofonu i zrzucając się wzajemnie z mównicy.

Awantury rozpoczęły się w czasie debaty nad przyszłą konstytucją, gdy posłowie partii lewicowych oświadczyli, że kwestia ustroju republikańskiego jest ostatecznie załatwiona i że nie może być mowy o jej rewizji. Posłowie monarchistyczni podbiegli wtedy do mównicy i zepchnęli z niej członka partii republikańskiej, wrzeszcząc: „My chcemy króla, my chcemy króla". Pomimo nawoływań przewodniczącego, posłowie nie uspokoili się a wprost przeciwnie zaczęli bić się ze sobą.

Członkowie straży parlamentarnej, którzy próbowali interweniować zostali wyrzuceni z sali, tym razem przez wszystkich posłów bez wyjątku, którzy zaczęli wołać: „Precz z obcymi. Sami sobie poradzimy".

Bójka trwała prawie pół godziny. W powietrzu fruwały butelki, które wzięły się niewiadomo skąd, kawałki krzeseł, a jakiś sprytniejszy poseł wyrwał nawet jedną z buław, które wiszą na ścianach jako ozdoba i zaczął walić swych kolegów po głowach. Dopiero gdy cała straż parlamentarna zebrała się, przywrócono spokój. Sesja została przerwana.

Korespondent „United Press" donosi, że sala wyglądała po bójce jak pobojowisko. Ławy poselskie były poprzewracane, połamane, obicia pozrywane. 4 szyby zostały wybite w czasie walki.

20 osób zabitych, 40 rannych

Katastrofa kolejowa pod Arras

dziełem bojówki faszystowskiej

PARYŻ. (PAP.) O godz. 2 min. 35 w nocy z wtorku na środę niedaleko dworca Arras, wykoleił się pociąg idący z Paryża, złożony z 8 wagonów. 20 osób zostało zabitych i 40 odniosło rany.

Przyczyną katastrofy było podobno rozkręcenie szyn na odcinku 25 metrów oraz pozostawienie otwartego sygnału przejazdu.

Sprawa katastrofy kolejowej stała się przedmiotem gorącej dyskusji po otwarciu posiedzenia parlamentu.

Dep. Garaudy cytuje za dziennikiem „Populaire" szczegóły „niebieskiego planu", który zaleca wytwarzanie w kraju drogą prowokacyjnych zamachów „klimatu psychologicznego" dla wywołania represji przeciwko klasie robotniczej.

Mówca stwierdza, że cała prasa rządowa wykorzystuje katastrofę dla wywołania atmosfery paniki, by w ten sposób można było łatwiej przeforsować w parlamencie ustawodawstwo antyrobotnicze.

Z oświadczeń deputowanych Servina i Demusois wynika, że w chwili katastrofy dworzec w Arras znajdował się w ręku policji i bojówek gaullistowskich i że zawiadowca odcinka Arras inż. Petit kazał rozkręcić szyny, aby „uniemożliwić komunistom ponowne okupowanie dworca".

Fundusze z „czarnej kasy"

na premie za schwytanie zbiegów

Dziewiąty dzień procesu załogi Oświęcimia

Dziewiątego dnia rozprawy przewinął się przed N. T. N. w Krakowie szereg świadków, między którymi znajdowali się po raz pierwszy dwaj świadkowie niemieccy, doprowadzeni z więzienia.

Pierwsza zeznaje **dr. Janina Kościuszkowa,** która scharakteryzowała atmosferę moralną panującą między dozorczyniami obozu oświęcimskiego.

Niemki te brały udział w całonocnych orgiach. Oskarżona Mandel urządzała w swej wspaniałej willi wystawne przyjęcia, które odbywały się bezpośrednio po selekcjach.

Dzieciobójcy

Za rządów Mandel noworodki topiono zaraz po urodzeniu, a następnie spalano w zwyczajnym piecu na bloku. Każde dziecko było już w kilka dni po urodzeniu oddawane do tatuażu i zaliczone do stanu obozu, jako zwykły więzień. Świadek wspomina straszliwe sceny, jakie miały miejsce przy rozdzielaniu dzieci od matek.

W sierpniu 1944 roku do obozu przywieziono całe rodziny warszawiaków. Byli między nimi 80-letni starcy i paromiesięczne niemowlęta. Odebrano je matkom i w liczbie 450 umieszczono na najgorszym bloku w Brzezince, po 6 do 10 dzieci w jednej celi. Mali warszawiacy padli szybko ofiarą epidemii szkarlatyny, kokluszu i dyfterytu, a także gruźlicy.

Interpelowana przez rzeczników oskarżenia dr. Kościuszkowa wyjaśnia, że **oskarżona Mandel celowała w biciu po twarzy mając specjalny system uderzenia. Już pierwszy jej cios powodował krwotok.**

Postrach Majdanka

Następny świadek **Stanisław Zelend** rozpoznaje na ławie oskarżonych Muhsfelda, którego zna z obozu koncentracyjnego w Majdanku. Nazwisko Muhsfelda wywoływało grozę w całym obozie. Gdziekolwiek chodziło o rozstrzelanie, gazowanie, wieszanie, tam wszędzie pojawiał się Muhsfeld. Kobiety żydowskie i dzieci nie były rozstrzeliwane. **Wybrana drużyna Muhsfelda wyspecjalizowała się w zabijaniu ich uderzeniem kija lub żelaznej rury w kark.**

Po zeznaniach świadka prokurator pyta: Świadek zeznał, że pewną żydówkę Muhsfeld „zniszczył żywcem". Co znaczy to wyrażenie?

Świadek: O tym wydarzeniu mówiono szeroko w obozie. Kobietę tę kazał Muhsfeld wsunąć do pieca krematoryjnego żywą.

Powołany następnie świadek **Mieczysław Kotlarski** opowiada, że rok 1942 i 43 był okresem najkrwawszym. Egzekucje wykonywane były po kilka razy w tygodniu.

Świadek przypomina sobie, że transport więźniów z Będzina, który przybył na rampę obozową, był ostrzelany w wagonach przez SS-manów. Świadek zauważył jak oskarżony Aumeier strzelał z pistoletu automatycznego do wagonów.

Czym była »Czarna kasa«

Prokurator Szewczyk wnosi o dopuszczenie nowych dowodów przez zawezwanie świadków: **Seweryny Szmaglewskiej, Krystyny Żywulskiej i Wdowińskiej** oraz o przyjęcie dokumentów, nadesłanych przez Polską Misję Wojskową w Berlinie. Dokumenty te mają związek z tak zw. „czarnymi kasami" w obozach, które opierały się na funduszu ze zrabowanych więźniom pieniędzy. Za te pieniądze osk. Aumeier urządzał pijatyki dla blockführerów i wynagradzał nimi SS-manów za schwytanie zbiegłych więźniów.

Z kolei zeznaje świadek **Julian Lang,** który udziela wyjaśnień, dotyczących likwidacji 18 tys. żydów. Osk. Aumeier przyznaje, że w Oświęcimiu istniała „czarna kasa" ale odpowiedzialność za nią stara się zrzucić na komendanta Hoessa. Z tych pieniędzy oskarżony miał kupować instrumenty, nuty i papierosy dla więźniów.

Przewodniczący zarządza odczytanie fragmentu jednego z dokumentów, z którego wynika udział Aumeiera w korzystaniu z „czarnych kas".

Znowu na tropie Bormanna

Po tajnej konferencji hitlerowców w Malmoe udał się samolotem do Argentyny

KOPENHAGA. (PAP). W związku z wykryciem przemytu hitlerowców przez granicę niemiecko - duńską, i ucieczką ich drogą powietrzną do Argentyny, korespondent dziennika „Politiken" donosi, iż panuje przekonanie, że przez Danię udało się zbiec z Niemiec na jesieni ub. roku Marcinowi Bormannowi. Bormann przedostał się do Malmö, gdzie odbyła się tajna konferencja hitlerowców, po czym miał udać się samolotem do Argentyny.

KOPENHAGA (PAP). Ambasador Argentyny, Riffolo, odbył konferencję z duńskim ministrem spraw zagr., Rasmussenem, na której omówiono wykrytą ostatnio próbę przemycenia do Argentyny pewnego hitlerowca.

W kołach dyplomatycznych oczekują przeniesienia z Kopenhagi niektórych członków ambasady argentyńskiej.

ŻYCIE SPORTOWE

Pogrom drugiej reprezentacji Polski

Praga — Łódź 7:1

ŁÓDŹ. (tel. wł.). W sali Polskiej YMCA odbyło się międzynarodowe spotkanie zapaśnicze Praga — Łódź, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 7:1.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: w. musza: Zeeman (P) pokonał Balowickiego (Ł) przez złamanie mostka w 15 min., w. kogucia: Rimar (P) wygrał na punkty z Tobołą (Ł). Walka ta była wyrównana.

W w. piórkowej Vasadko (P) zwyciężył na punkty Kusza (Ł); w lekkiej jedyny punkt dla Łodzi zdobył Jakubowicz pokonawszy b. dobrego Czecha Brdeka przerzutem przez biodro w 2 m. 40 sek. W wadze półśredniej Lundak (P) wygrał na punkty z Grosem (Ł), w średniej Splitek (P) położył Radonia już w 1-ej minucie przerzutem przez biodro.

W w. półciężkiej Hampel pokonał Piętę w 2 min. zastosowawszy tylny pas i w ciężkiej Ružycka wygrał w 13 min. z Glińskim.

75 pierwszych nagród w konkursie sportowym

Komisja konkursowa P.K.Ol., która zebrała się wczoraj aby przyznać nagrody za kupon Nr 5 pracowała do późnych godzin wieczornych. Okazało się bowiem, że znalazła się b. duża liczba konkursowiczów, pretendujących do 1-szej i 2-giej nagrody.

Po odrzuceniu (jak zwykle) kuponów z błędami powyżej dwóch, na placu boju zostało 75 kandydatów do I-szej nagrody i aż 659 do II-giej.

Z ogólnej sumy przeznaczonej na nagrody 309.112 zł., przyznano wobec tego 75 nagród I-szych po 3.050 zł. i 659 drugich po 100 zł.

Ślubowanie olimpijskie hokeistów

na obozie kondycyjnym w Gnieźnie

W Gnieźnie otwarty został kondycyjny olimpijski obóz przygotowawczy hokeja na lodzie.

Po okolicznościowych przemówieniach płk. Bilewski — dyr. wojewódzkiego Urzędu W. F. i P. W. przyjął ślubowanie olimpijskie od obecnych na obozie zawodników: Maciejko, Kasprzycki, Kowalski, Marchewczyk, Więcek, Palus, Jasiński, Kolasa — z Krakowa, Bogdal, Bromer, Skarżyński, Jansiniec, Burek ze Śląska. Lewicki z Krynicy Staszewski z Łodzi, Dolecki z Warszawy i Prymke z Poznania.

Komendantem obozu jest b. kilkakrotny reprezentant Polski, obecny kpt. związkowy PZHL — dr Kasprzak.

Obóz potrwa cały miesiąc

Kurs unifikacyjny

dla przodownic WF

W Katowicach rozpoczął się we wtorek ogólnopolski kurs unifikacyjny dla instruktorek wychowania fizycznego, które obejmą stanowiska kierowniczek WF w zakładach pracy, organizacjach młodzieżowych i t. p.

Na kurs zgłosiło się 40 kandydatek. Po 3 tygodniowym przeszkoleniu uzyskają one państwowy dyplom instruktorki wychowania fizycznego.

Koszykarze AC »Sparta« w Polsce

PUWF zgodził się na sprowadzenie do kraju doskonałych zawodników i zawodniczek w koszykówce i siatkówce z AC „Sparta" (Praga).

Zespół męski AC „Sparta" przybędzie do Warszawy dnia 15 grudnia b. r. i rozegra pierwszy swój mecz w siatkówce z warszawskim AZS-em.

Zespół żeński, podobnie jak męski grać będzie po raz pierwszy w Warszawie.

Oba zespoły udadzą się następnie na tournee do kilku miast w Polsce.

Rocznica interwencji

anglosaskiej w Grecji

PARYŻ, (PAP). Agencja EAM Press przypomina, że w dniu 3 grudnia upłynęła trzecia rocznica masakry członków ruchu oporu w Atenach. 3 grudnia 1944 roku policja grecka, ta sama, która wysługiwała się Niemcom w czasie okupacji, wspomagana przez czołgi angielskie, otworzyła ogień do tłumu manifestantów, zabijając 40 oraz raniąc 140 osób.

W ten sposób rozpoczęła się wojskowa interwencja Anglosasów w Grecji.

Gdzie odbędzie się przyszłe zgromadzenie ONZ?

NOWY JORK, (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie zwrócił się do rządów Francji, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Szwecji, Szwajcarii i Danii z zapytaniem, czy następne Zgromadzenie Generalne Narodów Zjednoczonych może się odbyć w stolicy jednego z tych państw. Rządy Szwecji i Danii odpowiedziały, że nie rozporządzają odpowiednimi warunkami dla przyjęcia wielkiej ilości delegatów w swych stolicach.

Rząd belgijski nadesłał odpowiedź przychylną. Odpowiedzi rządów pozostałych państw jeszcze nie nadeszły.

Jak wiadomo, Zgromadzenie ONZ postanowiło w dniu 15 listopada br., że następne zebranie, — w 1948 roku, — odbędzie się w Europie.

Polskie porty i polskie morze
otwarte dla handlu czechosłowackiego

Ostatnio bawiła w Polsce bardzo liczna delegacja sfer gospodarczych Czechosłowacji. Brali w niej udział przedstawiciele Czechosłowackiego Prezydium Rady Ministrów, ministerstwa Komunikacji i Handlu Zagranicznego, Izby Przemysłowo-Handlowej, związku przemysłowców oraz wielkich zakładów, a między innymi: „Baty", „Ferromet", przetwórstwa drzewnego, zakładów ceramicznych, chemicznych, oraz hut czechosłowackich, a wreszcie przedstawiciele Spółki „Żegluga na Odrze" i związku spedytorów czeskich.

Polska była końcowym etapem tej wycieczki. Poprzednio jej uczestnicy odwiedzali Włochy, Belgię i Holandię.

Punktem centralnym wycieczki i celem zainteresowań jej uczestników były zarówno w Polsce jak i w innych państwach — porty a więc ich zdolność przeładunkowa warunki magazynowania, tranzytu do Czechosłowacji, a wreszcie możliwości transportu morskiego.

W POSZUKIWANIU DRÓG

Położenie geograficzne Czechosłowacji oraz poważna rola eksportu i importu czechosłowackiego w handlu zamorskim, sprawiają, że czynniki gospodarcze tego kraju usilnie poszukują jak najkorzystniejszych szlaków tranzytowych, portów przeładunkowych i morskich linii transportowych.

W Polsce goście czechosłowaccy odwiedzili i zapoznali się z urządzeniami Szczecina, Gdańska i Gdyni, tych trzech naszych portów I-szej klasy, przeprowadzili rozmowy z reprezentantami Ministerstwa Żeglugi i Komunikacji, z przedstawicielami Polskich Linii Żeglugowych oraz innych instytucji usługowych morskich.

CEL OSIĄGNIĘTY

Wydaje się nam, że cel tej wycieczki został w pełni osiągnięty. Przede wszystkim goście czescy przekonali się naocznie, jak pracują nasze porty, jakie tempo rozwojowe one wykazują, jak pulsuje w nich życie. Na przykładzie portu Gdańskiego i Gdyńskiego, które w ciągu dwóch lat z gruzów doprowadzone zostały do wysokiego stopnia sprawności, mogli się goście nasi upewnić, że wielkie plany odbudowy i przebudowy naszego sztandarowego obiektu — Szczecina, na którą państwo przeznacza dziś dwa razy więcej niż na odbudowę swojej stolicy, zostaną w przewidzianym terminie wykonane.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów z naszymi fachowcami w sprawach morskich, mogli się oni upewnić, że umiemy myśleć kategoriami gospodarczymi, że odmawianie nam cech zmysłu organizacyjnego i umiejętności przewidywania jest czczym wymysłem.

Na podstawie poczynionych obserwacji mogli się przekonać, że ani na lądzie ani na morzu nie ustępujemy przed trudnościami, że umiemy ciężko i wytrwale pracować, że nie oglądamy się na pomoc innych, lecz przede wszystkim liczymy na nasze siły.

NAJKORZYSTNIEJSZE WARUNKI

Słowem musieli się przekonać, że nasze porty, nasza flota, nasze drogi komunikacyjne lądowe i wodne (Odra) — stanowią zespół czynników najkorzystniejszych dla zamorskiego handlu czechosłowackiego. Że korzyści te wypływają nie tylko z przyczyn naturalnych (bliskość) ale i z przyczyn wtórnych (konkurencyjne stawki i opłaty frachtowe, ułatwienia dewizowe, płatnicze i tp.), że ścisłe węzły gospodarcze i polityczne łączące nasze kraje dają gwarancję trwałości korzystania z dróg transportowych i urządzeń morskich Polski, — a zbliżona struktura gospodarcza i socjalna (unarodowiony przemysł, długofalowe planowanie państwowe) obu państw — wyklucza niebezpieczeństwo zaburzeń koniunkturalnych.

My ze swej strony przywiązujemy dużą wagę do obrotów czechosłowackich przez nasze porty i przy wykorzystaniu naszych możliwości transportu morskiego i lądowego. — Wielkość tych obrotów, ich regulowanie i stałość — oznacza bowiem dla nas pełniejsze zatrudnienie, śmielsze i pewniejsze planowanie, szersze możliwości rozwojowe naszego wybrzeża.

USUNIĘCIE PRZESZKÓD

Dotychczas, z różnych powodów, import i eksport czechosłowacki tylko częściowo i to dopiero ostatnio, korzystał z naszych portów i dróg. Znaczna część jego szła przez inne porty a w głównej mierze przez Hamburg.

Wierzymy, że odwiedzenie naszych portów przez sfery gospodarcze Czechosłowacji, nawiązanie bezpośrednich kontaktów z ludźmi reprezentującymi całokształt naszych spraw morskich, przyczyni się w wybitnym stopniu do przełamania uprzedzeń czy nawyków, usunięcia przeszkód, uzgodnienia poglądów, tak aby nasze porty i urządzenia morskie — stały się w pełni portami i drogami czechosłowackiego handlu morskiego.

T. D.

Nowe stypendia dla studentów
Pokaźne wyniki ostatniej zbiórki

Jednym z najtroskliwszych opieku nów studenta jest niewątpliwie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Zadaniem tej instytucji jest niesienie akademikom pomocy materialnej.

Dotychczas Towarzystwo ufundowa ło 1000 stypendiów po 3 i 3,5 tys. zł., z których korzystają studenci z całej Polski. O przyznawaniu pomocy decyduje obecnie Towarzystwo, ale od przyszłego roku zajmować się tym będą Komisje Stypendialne poszczególnych Bratniaków.

Oczywiście dążeniem Towarzystwa jest, aby pomoc otrzymywał każdy niezamożny akademik. Niestety w obecnej chwili z braku funduszów jest to niemożliwe.

Sprawy finansowe są stałą troską TPMSW. Zbyt dużo jest potrzeb, zbyt wielu potrzebujących.

Z inicjatywy Prezesa, wicemarszałka Barcikowskiego podjęto akcję sprzedaży znaczków z napisem: „Pomoc studentom" na ogólną sumę 52 miliony zł. Już otrzymano przedterminowo 3 mil. zł.

Ostatnią, na wielką skalę zakrojoją akcją TPMSW był „Tydzień Studenta". Suma uzyskana tylko ze zbiórek ulicznych wynosi około 7 mil. zł., z czego na Warszawę przypada ponad 2 mil zł. Dochód z imprez i list ofiarodawców nie jest jeszcze dokładnie znany.

Zebrane pieniądze przeznaczone są wyłącznie na stypendia.

Największą sumę zebrali studenci Politechniki Warszawskiej — ponad 600 tys. zł, znalazłszy się tym samym na pierwszym miejscu. Drugie miejsce zajął Uniwersytet Warszawski — ponad 500 tys. zł. i trzecie — SGGW — 250 tys. zł. Jedna ze studentek Wydziału Prawnego UW, ob. Haniszów na zebrała do swej puszki 16 tys. zł., podczas gdy przeciętnie do jednej puszki zbierano 2.000 do 3.000 zł.

Z innych miast Polski na pierwszym miejscu stoi Kraków, którego studenci zebrali 1.200 tys. zł. następnie Toruń — 800 tys. zł. i Łódź — 600 tys. zł. Podkreślić należy pomysłowość studentów toruńskich, którzy zorganizowali własne teatry rewiowe i w ten sposób uzyskali znaczną kwotę. (kwn).

Święto Górnika
w Radio

W dniu Święta Górnika — 4 grudnia — odbędzie się w Katowicach w obecności Związku Górników, Zarz. Przemysłu Węglowego, Polskiego Radia i Organizacji Społecznych — uroczystość otwarcia ostatniego zradiofonizowanego osiedla kopalni „Katowice".

W dniu 4 bm. Polskie Radio nada szereg audycji związanych ze Świętem Górnika.

Ostatnie dni rejestracji
prywatnych zakładów przemysłowych

10 grudnia upływa ostateczny termin wyznaczony dla rejestracji prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych. Obowiązkowi temu podlega na terenie całego kraju ok. 17 tys. przedsiębiorstw, zaś na terenie warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z jej ekspozyturami w Olsztynie i Białymstoku ponad 3100 zakładów, z czego w samej Warszawie 2500.

CEL REJESTRACJI

Obecna rejestracja została zarządzona celem dokładnego zewidencjonowania prywatnych przedsiębiorstw. Zakładom prywatnym, które nie dostosują się do zarządzenia grożą kary: aresztu do 3 miesięcy i grzywny w wysokości 500 tys. zł. oraz zamknięcie przedsiębiorstwa.

Do obowiązku rejestrujących się przedsiębiorstw należy: zgłosić się do właściwego Urzędu Skarbowego, wnieść przewidziane opłaty, które będą obliczone przez Urzędy Skarbowe na podstawie dokonanego przez przedsiębiorstwa obrotu w czerwcu bież. roku. (Przy czym przedsiębiorstwa, których obrót czerwcowy przekroczył 100 tys. zł. — zapłacą 22 proc. sumy obrotu). Następnie — przedstawić w Izbie Przem. Handlowej dowód wpłaty, załączając jednocześnie odpis karty rejestracyjnej przedsiębiorstwa.

KTO KORZYSTA Z ULG

Niektóre przedsiębiorstwa będą korzystać z opłat ulgowych. M.in. przedsiębiorstwa na Ziemiach Odzyskanych korzystają z 40 proc. ulgi. Ponadto pewne grupy przedsiębiorstw, jak np. przemysłu budowlanego, browary, wytwórnie wód gazowych i lodów, młyny handlowe — z 30 proc. ulgi. Niezależnie od wspomnianych ulg w wyjątkowych wypadkach mogą być przyznane ulgi indywidualne. Ubiegać się o nie mogą za pośrednictwem Izb Przem. Handlowych te przedsiębiorstwa, których dochód w okresie od 1.I. do 1.VI. br. został uznany za rzeczywisty i firmy nie zapłaciły t. zw. domiarów podatkowych.

Nowa seria podręczników szkolnych

Nakładem P.Z.W.S. ukazały się następujące podręczniki:

Inż. Tadeusz Kozłowski — BUDOWNICTWO STALOWE — Część pierwsza. Obciążenia. Stal jako materiał budowlany. Cena zł. 160.

Marian Krawczyk — PODSTAWY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W SZKOLE PODSTAWOWEJ — Wydanie II, zmienione. Cena zł. 175.—

M. H. Serejski — M. Gollas — K. Sreniowska — B. Zwolski — PODRĘCZNIK HISTORII — dla VI kl. szkoły podst. pod red. M. H. Serejskiego. Cena zł. 170.—

T. Landecki — W. Łukaszewicz — H. Wereszycki — J. Willaume — PODRĘCZNIK HISTORII — dla VIII kl. szk. podst. pod red. Natalii Gąsiorowskiej. Cena zł. 280.—

A. Chałubińska i M. Janiszewski — ĆWICZENIA GEOGRAFICZNE — CZĘŚCI ŚWIATA — AZJA — AFRYKA — AMERYKA — AUSTRALIA — Cena zł. 20.—

Jan Żabiński — WALKA O ŻUBRA — Cena zł. 100.—

Aniela Pogórska — ZESZYT PRZEDMIOTOWY W NAUCZANIU BIOLOGII — Cena zł. 55.—

Władysław Szafer i Bohdan Dyakowski — ZARYS BOTANIKI Z ĆWICZENIAMI — W tekście 301 rycin oraz trzy tablice. Wydanie drugie, zmienione. Cena zł. 230.—

ANTOLOGIA POLSKIEJ LITERATURY DZIECIĘCEJ — opracowała Irena Skowronkówna. Cena zł. 200.—

✤

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia" ukazały się podręczniki:

Tomasz Abramowicz i Mieczysław Okołowicz — ARYTMETYKA Z GEOMETRIĄ — Podręcznik dla klasy V szk. podst. Cena zł. 85.—

Stanisław Kalinowski i Ewa Kalinowska-Widomska — FIZYKA — Podręcznik dla kl. II gimn. Cena zł. 160.—

St. Gabriel — J. Mazurek — ZAJĘCIA PRAKTYCZNE DZIECKA — Część II Nr. 46 z serii „Z praktyki szkolnej" — Wydanie II.

M. Bakkowa i Z. Perkowska — PISOWNIA POLSKA — dla 2 kl. szk. podst. Cena zł. 60.—

✤

Wacław Werner — FIZYKA — dla I kl. Liceum Ogólnokszt. Wydz. Humanist. Wyd. II, poprawione — Wyd. „Książnica-Atlas" Cena zł. 240.—

Wacław Werner — FIZYKA — dla II kl. Liceum Ogólnokszt. Wydz. Humanist. Wyd. II przejrzane. Wyd. „Książnica-Atlas". Cena zł. 120.—

✤

Janusz Domaniewski — POCHODZENIE ZWIERZĄT DOMOWYCH — W serii „Biblioteka Przyrodnicza" P.Z.W.S. Cena zł. 45.—

✤

Prof. R. Poplewski — UKŁAD MIĘŚNIOWY CZŁOWIEKA — Tom III „Anatomii w skrócie". Wydanie II. Zmienione i uzupełnione 33 rysunkami. Wydawn. Eugeniusza Kuthana.

Prawdziwie po bratersku
przyjmowano w Czechosłowacji
występy Teatru Wojska Polskiego

W Biurze Współpracy z Zagranicą Min. Kult. i Sztuki odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. Leon Schiller, dyr. Państw. Teatru W. P. w Łodzi zdał sprawozdanie z zakończonych niedawno gościnnych występów tego teatru w Czechosłowacji.

Tournee 130-osobowego zespołu polskiego, zorganizowane w ramach współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej było imprezą artystyczną o skali nienotowanej w dziejach teatru polskiego.

W ciągu 3 tygodni zespół dał 17 przedstawień opery narodowej W. Bogusławskiego i Stefaniego „Krakowiacy i Górale". Przedstawienia odbyły się: w Pradze i innych miastach.

W Zlinie, kombinacie przemysłowym, znanym z dawnych fabryk Bata, dano w teatrze fabrycznym 2 przedstawienia dla około 5.000 widzów. Artystom ofiarowano tam w upominku... kartki na obuwie oraz na perlony dla pań, zespołowi zaś — brązową płaskorzeźbę, apoteczującą pracę robotniczą.

W Opawie zespół teatru wyruszył z dworca w pochodzie prowadzonym przez dowódcę garnizonu i orkiestrę wojskową — przed teatr, z którego balkonów zabrzmiały dźwięki uroczystej fanfary. Zespół złożył wieniec przed wmurowaną w ścianę teatru tablicę ku czci zamordowanych lub poległych w partyzantce artystów czechosłowackich.

Podczas tournee dyr. Schiller wygłosił w Pradze odczyt o teatrze polskiej demokracji ludowej, nawiązał szereg kontaktów z teatrami i artystami czeskimi, z myślą o przyszłej współpracy.

Podczas pobytu teatru polskiego w Ostrawie dyr. Schiller zetknął się z miejscowymi działaczami i politykami, którzy są jeszcze pod wrażeniem odbytej niedawno wycieczki na teren G. Śląska, wyrażają oni podziw dla rozmachu produkcji przemysłowej i dla tężyzny robotnika polskiego.

Płaszcz zdradził bandytów
Groźna szajka odpowie przed sądem

W lipcu na mieszkanie Lucyny Lubańskiej w Bożej Woli pod Warszawą dokonano napadu rabunkowego. Napastnicy, grożąc bronią i strzelając dla postrachu, zrabowali Lubańskiej dużą ilość garderoby.

W miesiąc później Lucyna Lubańska przyjechała do Warszawy, celem umieszczenia swej córki w gimnazjum. Postanowiła ona nabyć dla córki teczkę. Udała się w tym celu na bazar Różyckiego. Zaoferowano jej tam, oprócz teczki, płaszcz biały, który Lubańska rozpoznała, jako swój własny zrabowany jej 24 lipca.

Sprzedawczynię zatrzymała M. O. Okazała się nią Józefa Świderska, która oświadczyła w toku śledztwa, że nabyła płaszcz od niejakiego Franciszka Lewandowskiego, znajomego jej męża.

Proces szajki: Franciszka Lewandowskiego, Ryszarda Bojanowskiego, Tadeusza Wilanowskiego, Stanisława Plebana, Wacława Stachowskiego, Aleksandra Krawczyka i Tadeusza Olechowskiego rozpocznie się wkrótce przed sądem doraźnym w Warszawie. (cz).

Osiągnięcia
przem. węglowego

W ciągu 24 dni roboczych w listopadzie 1947 r. polski przemysł węglowy wykonał plan pańs twowy, przekraczając go o 8,2%. Plan na miesiąc listopad br. przewidywał 5.010.240 t. wydobycia, wydobyto zaś 5.421.359 t

Przeciętna dzienna wydajność jednego robotnika wyniosła: dla Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego 1.218 kg., dla całego przemysłu węglowego 1.166 kg.

Najwyższą wydajność osiągnęło Zjednoczenie Chorzowskie 1.382 kg.

SOS — apteki!
Potrzebny Fuadin

Ministerstwo Zdrowia (Departament Farmacji) wzywa wszystkie apteki, posiadające w swoich zapasach preparat Fuadin o natychmiastowe przesłanie posiadanego zapasu tego preparatu pod adresem: Fabryka „Plania" w Raciborzu — woj. Śląsko-Dąbrowskie.

Preparat należy wysłać za zaliczeniem pocztowym bezpośrednio do fabryki.

O dokonanej wysyłce należy zawiadomić Ministerstwo Zdrowia — (Departament Farmacji).

Rady starej gospodyni

Przygotowujemy się do Świąt

Zosiu kochana. Ani się obejrzymy jak nadejdą święta, a w związku z nimi różne dodatkowe zajęcia i wydatki. Powoli więc uzupełnijmy naszą śpiżarkę różnymi zapasami potrzebnymi nam w okresie „krętaniny" przedświątecznej. Pamiętaj, iż po raz pierwszy urządzasz „własne" święta, i chcesz żeby wszystko wypadło najlepiej a jednocześnie najtaniej. Obecnie gdy jeszcze w sklepach panuje normalny ruch, będziesz lepiej obsłużona, niż w wilję wilii, gdy sprzedający są przemęczeni a towar już mocno przebrany. A więc najpierw: mak. Kupując go spróbuj, czy jest słodki i czy nie ma przykrego smaku zjełczałego tłuszczu. Następnie kup suszonych śliwek, gdyż tradycyjnie musi być kompot ze śliwek. W odpowiednim czasie podam Ci skład obiadu wigilijnego, w dwóch odmianach, skromniejszego i wystawniejszego, tylko musisz mi podać ile osób będziesz miała u siebie na wilii. Jako dodatki do strucli, poza podstawowymi: mąką, tłuszczem, cukrem, jajami (są w handlu tańsze „interwencyjne „Społem") kilka paczuszek cukru wanilinowego, jeśli możesz z 10 dkg rodzynek (to tak przyjemnie znaleźć w maku rodzynek) skórki pomarańczowej smażonej. Zapachy do pierników, i koniecznie poszukaj mocnego octu do zamarynowania mięsa.

Z dodatków do mięsa, przygotować już możesz chrzan oraz ćwikłę. ĆWIKŁA: pół kg buraków ćwikłowych (średniej wielkości), 1 duży korzonek chrzanu, cukier, sól, do smaku. Ocet, cytryna lub kwasek cytrynowy. Buraki dobrze obmyte, ugotować w wodzie ze skórką, gdy miękkie, obrać. Pokrajać w cieniutkie plasterki (lub utrzeć na tarce, podobno są łatwiej strawne). Zmieszać z solą, cukrem, utartym chrzanem, dokwasić do smaku octem lub kwaskiem cytrynowym. Dodać pół szklanki wody. Dodać również można 2—3 kwaskowate jabłka pokrajane jak buraki. Złożyć do słoja, szczelnie zawiązać i przechowywać w chłodnym miejscu. Przy tarciu chrzanu ,doskonale jest przewiązać nos i usta cienką chustką lub ręcznikiem, zostawiając niezasłonięte oczy, chrzan nie wyciśnie nam łez z oczu.

Twoja ciotka.

Czy jesteś już członkiem Klubu Literackiego „Odrodzenia"?

Zapisy i wpłaty przyjmują wszystkie KSIĘGARNIE »CZYTELNIKA« K 12714-0

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

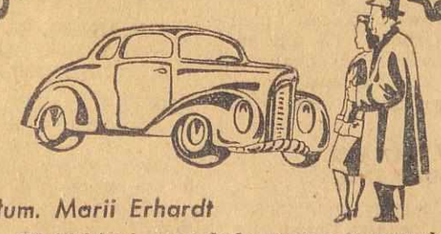

Tłum. Marii Erhardt

5)

Właścicielowi samochodu pomaga w prowadzeniu wozu przyjaciel. Mimo to, nowy pan wozu, szczególnie po przebyciu ulic o wzmożonym ruchu, jest mocno zdenerwowany.

Twarz jego pokryła się bladością, palce kurczowo ściskały kierownicę.

— No teraz, Karolu, myślę, żeś złożył ostatni egzamin, — powiedział pana przyjaciel gdzieś na końcu Myślikowej ulicy, wybrzeża, gdzie stanęliśmy koło chodnika.

— Zdać, kochanie egzamin na prawo jazdy, to jeszcze nie znaczy, że umiesz kierować. Tu dopiero zdajesz egzamin za egzaminem, raz po razie, jeden trudniejszy od drugiego...

Wszyscy troje, moja cała załoga, postanowili wstąpić do kawiarni Manesa, albowiem pan mój oznajmił, że musi odpocząć. Jak żyje nie myślał, że to taka orka! Nie ma rady, musi odsapnąć.

Wysiedli. Młoda dama była cała rozgorączkowana. Brała żywy udział w trudach i zdenerwowaniu pana przy kierownicy i śmiała się głośno, konstatując, że ją tu przywieźli całą, żywą i zdrową.

Zostałem sam na długą chwilę, ale nie nudziłem się, albowiem cały czas rozkoszowałem się moją wspaniałą nowością, i przyciągałem uwagę wszystkich przechodniów, którzy oglądali się na mnie mówiąc: Patrzcie, jaka ładna maszyna!

Nie wątpię, że ci troje w kawiarni mówili przez cały czas tylko o mnie i o przygodach tej pierwszej jazdy

Kiedy wrócili, byli już tylko we dwoje, młoda dama i mój pan. Przyjaciel widocznie pożegnał się z nimi.

Pan usiadł za kierownicą z nonszalancją, ale wyczułem, że udaje. Serce ściskał mu niepokój. Teraz już nikt nie będzie mu radził, cała odpowiedzialność spoczywa na nim.

Pani usiadła obok niego, a pan długo bawił się zapalaniem; kiedy wreszcie silnik już szedł — długą chwilę namyślał się, układając widocznie w duchu swoje wiadomości i ich kolejność.

Powoli ruszyłem. Kiedy przejechaliśmy kilkadziesiąt metrów, poczułem lekkie drżenie. Domyśliłem się, że młoda pani położyła dłoń na ręku pana, spoczywającej na kierownicy. Był to niebezpieczny eksperyment i pan krzyknął cicho: — Na miłość Boską! Puść mnie! Nie rób tego, kiedy prowadzę maszynę!

Chciałam panu coś powiedzieć, coś bardzo ważnego. — powiedziała dziewczyna matowym głosem, a jej śliczna twarz była w tej chwili jeszcze piękniejsza. Bardzo mi się podobała.

Mój pan uświadomił sobie swój może zbyt ostry ton i zjeżdżając wolno bliżej chodnika przepraszał: — Niech pani wybaczy! Ale kiedy już jestem sam, bez pomocnika, wolę przystanąć na tę rozmowę. Jak ruszymy, lepiej niech pani ze mną nie rozmawia.

Mój motor szedł cichutko, pan przyciągnął hamulec i odwrócił się do dziewczyny. Podniosła na niego oczy pełne miłości i szepnęła:

— Panie Karolu, chciałabym, żebyśmy zaczęli mówić do siebie po imieniu.

Patrzył na nią zdziwiony. Nie czekała na jego pytania, czy odpowiedź i mówiła dalej: — Nie zapomnimy nigdy tej chwili, bo zawsze będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy na „ty" od naszej pierwszej przejażdżki naszym własnym autem. Niech się te dwie uroczyste chwile połączą...

Zająknęła się trochę przy tym wyznaniu.

Mój pan po pierwsze zgasił motor. Po drugie — rozejrzał się naokoło. Jego oczy błyszczały jasno. Odwrócił się ku młodej dziewczynie i powiedział półgłosem:

— Jakbym czytał — pani twoje myśli. Przed chwila zupełnie odruchowo zawołałem do ciebie po imieniu..

Pocałowali się gorąco i długo. Widocznie jeszcze im pocałunki nie spowszedniały.

Trochę się zawstydziłem, że jestem świadkiem tej poufnej sceny, ale z czasem się przyzwyczaję.

III.

Powoli zacząłem poznawać rodzinę mojego pana. Mój pan, Karol Dolan był adwokatem, niedawno sobie otworzył kancelarię. Jako syn zamożnego urzędnika bankowego, prowadzącego oddział prawny pewnego dużego banku, miał możność dostać pracę u ojca, ale jak się potem dowiedziałem, nie miał na to wielkiej ochoty. Widocznie bał się, żeby go nie posądzono o wykorzystanie protekcji ojca przy ewentualnych awansach na wyższe stanowiska. Bardziej mu odpowiadało samodzielne stanowisko „prawnego zastępcy i obrońcy w sprawach cywilnych i karnych", jak dumnie brzmiał napis na tabliczce u wejścia do jego kancelarii.

Młody pan nie miał z początku wiele roboty. Większe sprawy oddawano znanym adwokatom, bo któż może mieć odrazu zaufanie do początkującego? Kancelaria mego pana zatrudniała jedną jedyną siłę, która była: maszynistką, stenotypistką, telefonistką, sekretarką, posłańcem i w miarę potrzeby wszystkim innym.

Kiedy stanęliśmy pod oknem kancelarii, która mieściła się na parterze w starym domu w małej bocznej uliczce śródmieścia, widziałem zupełnie dobrze, że całe biuro składa się z dwóch małych pokojów; w jednym siedzi panienka przed prawie pustą registraturą aktów oskarżenia, w drugim — mój pan. Do pokoju maszynistki wchodziło się z ciemnego korytarzyka, wzdłuż ściany stał rząd krzesełek i stolik dla czekających klientów, których panienka, po uprzednim zameldowaniu, wprowadzała do pana.

Widywałem, jak mój pan wstawał młodzieńczo ożywiony z krzesła za swym biurkiem i witając klienta uprzejmym ruchem ręki, zapraszał do zajęcia miejsca w wygodnym klubowym fotelu, przy stoliku z przyborami do palenia, gdzie zwykł był przeprowadzać wstępne konferencje. Potem dopiero przechodził z powrotem do biurka, za którym — na wprost miejsca pana stało krzesło dla gościa. Wtedy mogłem ich obserwować swobodnie.

(D. c. n.)

Grecja pod dobrą strażą

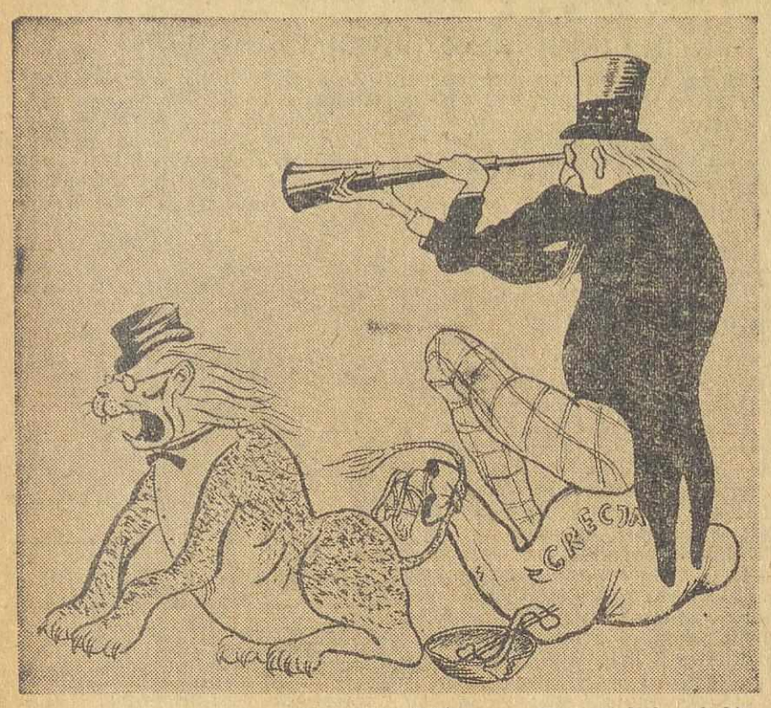

(wg. „Prawdy") (Do artykułu obok)

Oblicze dzisiejszej Grecji

„ZŁOTY WIEK" PERYKLESA i chleb z... winogron

Artykuł poniższy napisał specjalnie dla „Życia" grecki dziennikarz Vassos Georgio.

Czytelnik polski bardzo mało wie o tym, co się naprawdę dzieje w tej części Grecji, która znajduje się pod dławiącą kontrolą reżimu amerykańskiego. Jeśli by sądzić według oświadczeń amerykańskich, to dobrobyt, ustrój demokratyczny, poszanowanie godności ludzkiej, obrały sobie za siedzibę zamerykanizowaną Grecję — tak samo, jak za swoją siedzibę obrali sobie moją ojczyznę starożytni bogowie. Lecz prawda jest zupełnie odmienna. Myślę, że będzie bardzo pouczające, a zarazem ciekawe, jeśli polscy czytelnicy dowiedzą się o tym, co... stracili z powodu tego, iż nie znajdują się w obrębie amerykańskiej pomocy. Dla zaakcentowania autentyczności, przedstawię czytelnikowi obraz, obecnej Gracji, według opisów reakcyjnej prasy ateńskiej.

PODPIS MUSI BYĆ ŻYROWANY

Oficjalny organ greckiego premiera „To Vima" (Trybuna) pisze: „Rząd grecki posiada premiera, wicepremiera, przewodniczącego rady koordynacyjnej, posiada wreszcie ministra finansów. A tymczasem, to szef misji amerykańskiej w Grecji, p. Griswold ogłosił za pośrednictwem prasy ludowi greckiemu o nowym imporcie za cenę 600 miliardów drachm (120 milionów dolarów). Odpowiedzialność rządu greckiego w tej pożałowania godnej sprawa jest widoczna. Do czego więc prowadzi to wszystko, że nawet zwykłe pozwolenie na import musi być podpisane przez jednego z szefów misji amerykańskiej? Podpis greckiego ministra jest nic nie wart, jeżeli brak podpisu amerykańskiego... Czy rząd grecki stracił już nawet najelementarniejszą drażliwość polityczną.

Oczekujemy jasnej i szczerej odpowiedzi..."

A oto ultrareakcyjny dziennik ateński „Wschód" opisuje, jak p. Griswold i jego misja sprawować będą władzę ustawodawczą:

„Minister koordynacji p. Stefanopoulos podał wszystkim ministrom do wiadomości, iż rząd grecki chcąc w jak najlepszy sposób wyzyskać akcję pomocy amerykańskiej dla Grecji, prosił misję amerykańską o łaskawe wyrażenie swojego punktu widzenia na temat wszystkich projektów prawnych, mających charakter budżetowy, finansowy, czy administracyjny. Amerykańska misja chętnie propozycję rządową przyjęła."

Nic dziwnego, że prawicowe i monarchistyczne pismo „Acropolis" zadało sobie niepokojące pytanie: „Rząd grecki — lecz jaki rząd? Obawiamy się, że w tym wypadku rząd grecki ogranicza się do roli zwykłej maszynistki."

„ZŁOTY WIEK" PERYKLESA

Kiedy prezydent Truman ogłosił swój słynny program „pomocy" dla Grecji, reakcyjna prasa grecka pospieszyła oznajmić, że odżyje znowu „złoty wiek" Peryklesa, że będzie wszystkiego tyle, iż nawet najbiedniejsi mieszkańcy przedmieść ateńskich, będą jedli złotymi łyżkami przy stole zastawionym suto rozmaitymi daniami. A oto co przyniosło życie:

„Upewniono nas (Amerykanie naturalnie), że nie ma mowy o jakichś nowych podatkach. Tymczasem zasypano nas nowymi podatkami niemożliwymi do zniesienia. Obiecano nam (Amerykanie naturalnie), że skoro tylko program pomocy zostanie wprowadzony w życie, każdy będzie mógł za 700 drachm kupić pewną ilość artykułów żywnościowych, które kosztowały 1.000 drachm. Niestety dzisiaj jeśli się znajdzie taką samą ilość artykułów za 1300 drachm, to jest się bardzo zadowolonym. („Acropolis" z dn. 2.XI.47).

Zwyżka cen, jest zjawiskiem nieuniknionym w chaosie panującym w zamerykanizowanej Grecji. Albo misja amerykańska wydaje zarządzenie o zwyżce cen, albo też dokonują tego, bez pytania się o czyjekolwiek zdanie wielcy przemysłowcy i lichwiarze.

„Misja amerykańska i rząd uzgodnili podniesienie ceny cukru..." („Nea", popołudniowy dziennik oficjalny Sofulisa).

„Cena benzyny wzrośnie z 11.000 na 18.000 drachm... Rząd w porozumieniu z misją amerykańską uchwalił 60 proc. zwyżkę cen biletów wszystkich środków komunikacji i transportu... Taryfa pocztowa zostanie podwojona... Cena wyrobów przemysłu tekstylnego, produktów chemicznych, materiałów budowlanych w przeciągu trzech dni wzrośnie o 50 proc. Fabrykanci tytoniowi żądają 30 proc. zwyżki. Rząd jest do tej akcji ustosunkowany przychylnie.

JAK W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Ponieważ nie ma granic tej zwyżki, lichwiarze i handlarze chowają artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, ażeby wywołać w ten sposób nową zwyżkę cen.

Ten proceder zaczyna nam przypominać epokę niezapomnianego Gotramanisa (minister aprowizacji w czasie okupacji niemieckiej).

Po ryżu i kartoflach zniknął również groch. Nie można znaleźć nawet jaj dla chorych i dzieci, ponieważ rynek jajczarski stosuje się do kursu funta szterlinga... W następstwie zniknięcia artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, znajdujemy się obecnie w sytuacji nie do zniesienia..." („Embros" organ kliki wojskowej).

Robotnicy i pracownicy umysłowi walczą bez przerwy przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Czasami po strajkach udaje im się otrzymać pewną zwyżkę wynagrodzenia. Lecz wszelka zwyżka jest iluzoryczna.

„Przed podwyżką otrzymywało się 150 tys. drachm co 15 dni. Obecnie po podwyżce otrzymuje się 180 tys. drachm, lecz są one mniej warte niż poprzednie 150 tysięcy, ponieważ zwyżka cen jest dużo większa od zwyżki płac..."

A skutek: biedni stają się coraz biedniejsi, a bogaci coraz bardziej się wzbogacają.

*

Grecja, jak wszystkim wiadomo, jest krajem, który hoduje winogrona w wielkich ilościach. Jest to produkt eksportowy. Nigdy nie jadano w Grecji chleba z winogron. Lecz teraz będzie się go jadło. Tak zadecydowała misja amerykańska. Jeśli ona coś postanowi, to nawet greccy bogowie muszą być posłuszni.

Czy myślicie, że Amerykanie nie wiedzą, iż chleb jest głównym pożywieniem Greków, którzy mięso mogą jeść tylko raz na miesiąc lub nawet raz na dwa miesiące? Czy sądzicie, że oni nie wiedzą, iż chleb z winogron nie jest jadalny?

Jest im to wszystko dobrze wiadome. Lecz widać z miłości do Greków chcą ich nauczyć jeść równocześnie chleb z... deserem. A ściślej mówiąc— odzwyczaić ich od jedzenia nie tylko deseru, ale i... chleba.

Vassos Georgio

Z dziejów krzywdy żołnierza polskiego na Zachodzie

Ciemne machinacje „aferzystów paczkowych"

Osobliwy „Scottish Polish Trust"

We wczorajszym numerze wspomnieliśmy o „aferzystach paczkowych", żerujących na żołnierzach polskich, którym rząd brytyjski szczęśliwie przyznał prawo do otrzymania odprawy demobilizacyjnej.

Dla uzyskania czeku na tę odprawę niezbędne jest odpowiednie obliczenie na piśmie od dowództwa jednostki macierzystej. Oficerowie andersowscy robili wszystko, by sprawa ciągnęła się miesiącami. Wielu też żołnierzy, nie chcąc odwlekać powrotu do Polski, wyzbyło się za bezcen tymczasowych zaświadczeń brytyjskich. Ci, którzy je zachowali, winni dochodzić swych należności w brytyjskich Pocztowych Kasach Oszczędności („Post Office Savings Bank" w Londynie) poprzez Polski Czerwony Krzyż.

HIENY

Przypatrzmy się jednak szczęśliwcom, którym udało się otrzymać czeki demobilizacyjne jeszcze w obozach repatriacyjnych. Obsiadł ich rój spekulantów walutowych i „aferzystów paczkowych", którzy poczęli wykupywać żołnierskie czeki demobilizacyjne za 20 do 50 proc. ich realnej wartości, zarabiając ponadto na wysyłaniu paczek do Polski.

Jak grzyby po deszczu zaczęły się mnożyć różne firmy „wysyłkowo-paczkowe", w których rej wodzili, niestety, Polacy z emigracji. Np. p. Eydziatowicz, (b. dyrektor Radia Polskiego w Londynie), współdziałając z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza" zarobił na „kartelu paczkowym" ponętną sumkę 70 tys. funtów, nie licząc prowizji, wypłaconej z tego tytułu „rządowi" londyńskiemu.

Rzecz polegała na tym, że wobec niekorzystnego kursu wymiany funta w kraju — ostatnio sprawa ta uległa, na szczęście, zmianie — żołnierzom repatriantom kalkulowało się lepiej nabywanie towarów za pieniądze, uzyskane z odprawy demobilizacyjnej. „Spekulanci paczkowi" usłużnie ofiarowali swoje pośrednictwo w zamawianiu, wysyłaniu i „ubezpieczaniu" paczek — za „bardzo skromne" wynagrodzenie.

Jak wyglądała „kalkulacja" tych hien, świadczy najlepiej fakt, iż delegatura PCK w Londynie ofiarowała tę samą paczkę z obuwiem, za którą „firmy" żądały ponad 3 funty — za 2 funty; za inną paczkę, która w „firmach" kosztowała 3 funty, delegatura PCK pobierała 1,5 funta. Najciekawsze, że delegatura PCK osiągała jeszcze przy tym skromny dochód, który zapewniał jej samowystarczalność.

Akcja PCK uratowała skromne mienie żołnierzy repatriantów, wydzierając ich ze szponów hien.

NA SCENĘ WKRACZA „S. P. TRUST"

Wówczas na scenę wkroczył „The Scottish Polish Trust" („Szkocko-Polskie Towarzystwo Powiernicze"). Już sam skład osobowy patronów tej instytucji winien był wzbudzić skrajną nieufność: kpt. Alan Graham, John Mc Kay (posłowie konserwatywni), lady Athol należą do najzacieklejszych przeciwników Polski Ludowej i REPATRIACJI.

Temu to godnemu Towarzystwu p. Janusz Meissner zrobił niczym nie zasłużoną reklamę w „Przekroju" (nr. 124), bardzo popularnym i zagranicą. P. Meissner określił „S. P. Trust", jako „b. pożyteczną instytucję". Uczynił to — jak sam stwierdza — „na podstawie prospektu". „Znając osobiście— pisał p. Meissner — ludzi, którzy tą instytucją kierują, mogę wziąć pełną odpowiedzialność za ich uczciwość i najlepszą wolę". Trochę to było lekkomyślne.

Dziwi nas poza tym jedno: po co było właściwie reklamować „The Scottish Polish Trust"? O jego obliczu politycznym p. Meissner wiedział. O faktach, które niżej przytoczymy, p. Meissner mógł, oczywiście, nie wiedzieć. Ale w Londynie działała przecież już od 1945 r. delegatura naszego Polskiego Czerwonego Krzyża, o którym wszyscy wszystko wiemy! Po co więc było reklamować „The S. P. Trust", skoro PCK znakomicie i całkowicie czynił zbędnymi usługi „Trustu"?

OFERTA

Jakie zaś są cele — i kalkulacja — „S. P. Trustu", świadczy najlepiej oferta, z którą ta „b. pożyteczna instytucja" zwróciła się do delegatury londyńskiej PCK. Otóż „Trust" — za odstąpienie mu całego funduszu odpraw demobilizacyjnych i za prawo wysyłania „odpowiednio skalkulowanych" paczek POD FIRMĄ NASZEGO PCK — ofiarował (na piśmie!) jeden milion funtów kredytu zwrotnego, 3 proc. prowizji od łącznej sumy odpraw w wysokości 30 tys. funtów — plus (ustnie) 2 proc. (20 tys. funtów) tytułem łapówki pozakontraktowej dla delegata PCK, który doprowadzi do „ubicia interesu".

Zauważmy mimochodem, że wysokość ofiarowanej prowizji daje pojęcie o rozmiarach funduszu odpraw demobilizacyjnych, o którym p. Meissner pisał, że „może wynosić kilkanaście lub — co najwyżej — kilkadziesiąt tysięcy funtów".

W najoczywistszym interesie naszych żołnierzy repatriantów leży, aby akcję realizowania czeków demobilizacyjnych oraz zakupywania za nie i wysyłania do kraju paczek skupiła w swym ręku wyłącznie delegatura londyńska Polskiego Czerwonego Krzyża.

A co do TRUSTÓW — nawet tych „szlachetnych" i „filantropijnych" — pamiętajmy o jednym: „trust" znaczy „zaufanie". Ale tylko po angielsku i amerykańsku.

SŁAW

Składajmy dary na gwiazdkę

dla dzieci polskich w Westfalii

Około 100 tys. Polaków w Westfalii w trudnych warunkach materialnych i moralnych ciężko pracuje w kopalniach niemieckich i marzy o powrocie do kraju. Niech dziecko polskie w Westfalii wie, że pamiętamy o nim i troszczymy się o nie.

Dary należy skierowywać do dnia 10 bm. na ręce Komitetu Wykonawczego Gwiazdki dla dzieci polskich w Westfalii, w którego skład wchodzą przedstawiciele Zarządu Głównego Ligi Kobiet, RTPD, PCK i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Adres Komitetu Wykonawczego Gwiazdki: Zarząd Główny Ligi Kobiet, Warszawa, ul. Puławska 24 m. 10. Konto czekowe: — Zarząd Główny Ligi Kobiet Nr I. — 1326 z adnotacją: „Dla dzieci polskich w Westfalii".

Najpierw celować — potem strzelać

Znane było w Warszawie w pierwszym okresie po wyzwoleniu zjawisko określane mianem partyzantki budowlanej. Polegało na odbudowaniu Warszawy przez poszczególne instytucje, urzędy i ministerstwa na własną rękę, bez wzajemnego uzgodniania robót, w sposób przeważnie nieekonomiczny, czasem bardzo kosztowny. Który z urzędów pierwszy „chwycił" gmach, która instytucja była „silniejsza", lub zasobniejsza w fundusze, przystępowała do remontu wybranego przez się obiektu bez oglądania się na żadne względy, czy inne, nieraz ważniejsze potrzeby Warszawy.

Ta metoda odbudowy, w początkowej fazie przywracania Warszawy do życia, zrozumiała i nawet pożyteczna, (choćby dlatego, że nie było żadnej innej) — nie wiele miała wspólnego z planem, hierarchią potrzeb miasta, czy zasadą oszczędności.

Toteż od roku 1946 słowo „koordynacja' coraz częściej zaczęło powtarzać się we wszystkich oficjalnych oświadczeniach w sprawie odbudowy stolicy. Zaczęło się powtarzać tak często, a potrzeba koordynacji robót stała się tak pilna, że w końcu utworzono nawet specjalną nadrzędną instytucję, (R.N.O.W.), której głównym zadaniem jest uzgodnianie prac wszystkich instytucji, budujących w Warszawie.

Dziś już śmiało można stwierdzić, że obecną fazę odbudowy Warszawy zaczyna cechować w głównych zarysach planowość, i dążność do koordynacji pracy.

Niestety nie można powiedzieć, aby zasada uzgodniania robót stosowana była na skromnym odcinku pracy municypalności Warszawy, oraz w działalności niektórych instytucji państwowych.

Mamy na myśli roboty, prowadzone w Warszawie przez przedsiębiorstwa miejskie, takie jak wodociągi i kanalizacja, miejskie zakłady komunikacyjne, gazownia, czy wydział drogowy, a także inne państwowe, jak elektrownia, czy kolej.

Każda z tych instytucji pracując zgodnie zresztą z planem, nad uzupełnieniem, czy remontem własnych urządzeń, bardzo mało interesuje się robotami „sąsiedzkich" przedsiębiorstw i działaniami, które one podejmują.

Wynik: dwukrotne i trzykrotne nie raz zrywanie raz ułożonej nawierzchni, wielokrotne grzebanie się w ziemi w jednym i tym samym punkcie miasta, ustawiczne otwieranie i zamykanie jednych i tych samych odcinków ulic dla ruchu, rozkopywanie na nowo terenów, które przed kilku zaledwie tygodniami doprowadzono do porządku (typowy przykład róg Nowego Światu i Al. Trzeciego Maja).

Efekt końcowy: wydatne podrożenie kosztów inwestycji, uszczuplanie bez pożytku dla miasta i tak nie wielkich kredytów inwestycyjnych.

Nie wiemy, czy wśród licznych wydziałów i komórek, Zarządu Miejskiego istnieje jedna, która by zajmowała się koordynacją prac poszczególnych przedsiębiorstw miejskich między sobą oraz miejskich z państwowymi. W każdym razie wiemy na pewno, że temu wcale, nie błahemu zagadnieniu, powinno się poświęcić nieco więcej niż dotąd, troski.

Z. S.

»Pan Inspektor przyszedł«

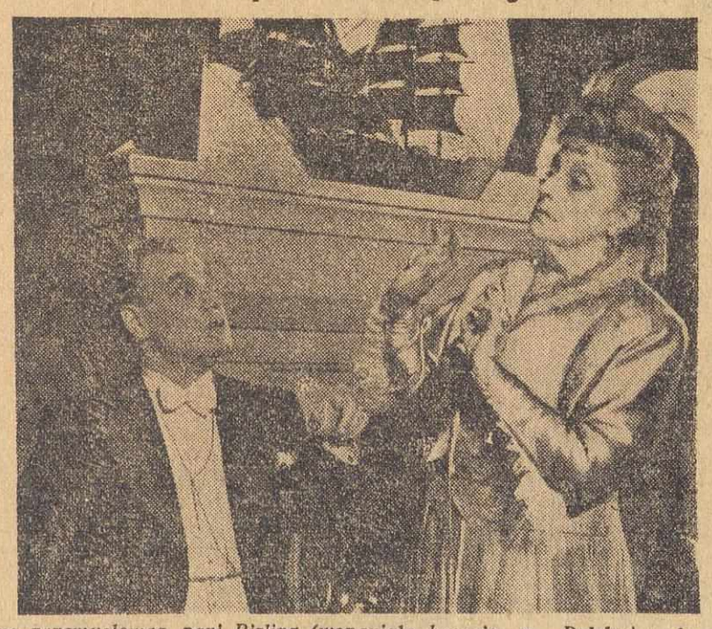

Żona przemysłowca, pani Birling (wspaniała kreacja p. Dulęby) odpycha wszelkie podejrzenia od swej bogatej ipretensjonalnej osoby, zyskując pełne uznanie swego małżonka, którego do skonale odtwarza p. Dominiak. Sztuka Priestley'a grana jest z niesłabnącym powodzeniem przez Państwowy Teatr Polski w Warszawie.

Spółdzielcy w wyścigu pracy

Start 1 stycznia 1948 r.

Spółdzielcy za przykładem załóg robotniczych zamierzają stanąć do wyścigu pracy przy odbudowie kraju i podnoszeniu stopy życiowej polskiego świata pracy.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Warszawa - Śródmieście rzuca projekt zorganizowania stałego wyścigu pracy pomiędzy największymi spółdzielniami w Polsce, i zgłasza swoją spółdzielnię jako pierwszą stającą do wyścigu pracy dla dobra szerokich rzesz konsumentów.

Zgodnie z opracowanym przez Spółdzielnię Spożywców projektem wyścig pracy rozpocznie się 1 stycznia 1948 r.

Spółdzielnie zamierzające przystąpić do wyścigu pracy winny nadesłać piśmienne zgłoszenie do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Warszawa, ul. Kopernika nr. 30, skąd otrzymają arkusze ankietowe.

Otrzymane arkusze spółdzielnia wypełni po zakończeniu kwartału wykazując ilość odbiorców na karty aprowizacyjne, przyrost sklepów, przyrost członków i t. p.

Nadesłane do Zw. Rewizyjnego ankiety będą badane przez Komisję składającą się z przedstawicieli Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Związków Zawodowych, oraz partii politycznych.

Wydatki na armię maleją

Budżet Min. Obrony Narodowej

Oto najcharakterystyczniejsze cyfry, które padły w trakcie obrad Komisji Skarbowo - Budżetowej, rozpatrującej preliminarz min. Obrony Narodowej na rok 1948:

W roku 1938-39 budżet wojskowy wynosił 32 proc. ogółu wydatków Państwa.

W roku 1946 cyfra ta zmalała tylko do 16,7 proc.

W roku 1948 wydatki na obronę narodową wynoszą tylko 9,8 proc.

Cyfry te mówią o pokojowym budżecie Polski, która daje w ten sposób wyraz swojemu pokojowemu stanowisku.

Cyfry te przytoczył w swoim referacie sprawozdawca działu budżetowego MON — **pos. Grubecki** (SL), który omawiał następnie pomoc, udzielaną zdemobilizowanym żołnierzom, sprawę uposażeń wojskowych i wyżywienia. Także umundurowanie jest coraz lepsze, a stan sanitarny należy ocenić pozytywnie. Wyszkolenie wojska oparte jest na najnowocześniejszych metodach. Prowadzona jest akcja szkoleniowa, a akcja oświatowa obejmuje do kształcanie żołnierza systemem szkolnym i wiąże się z akcją kulturalno-rozrywkową.

Państwowa Akademia Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego osiągnęła poważne wyniki w szkoleniu instruktorów i młodzieży; rok 1948 przyniesie całkowite uruchomienie Akademii Wychowania Fizycznego. Sumując swoje wywody, poseł sprawozdawca wnosi o przyjęcie budżetu z poprawkami, zwiększającymi go o sumę 941 mil. do łącznej sumy — 34 miliardy 941 milionów zł.

Z kolei wiceminister O. N. gen **Spychalski**, udziela odpowiedzi na pytania posłów **Jasiuka i Rapaczyńskiego** (PPS) oraz posłów **Strzałkowskiego** (SD) i **Kotera** (PSL).

W dyskusji zabrali głos posłowie: **Kłuszyńska** (PPS), **Langer** (PPS), **Dzendzel** (SL), **Jędrychowski** (PPR) i **Bocheński (Kat. Społ.).**

Jugosłowianie

kształcą się w Polsce

130 młodych Jugosłowian przybyło do Polski, aby w myśl polsko-jugosłowiańskiej umowy o wymianie kulturalno-gospodarczej kształcić się w szkołach przemysłowych Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego — „Tasko."

Jugosłowian rozdzielono na grupy i skierowano do poszczególnych szkół przemysłowych.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

POMYSŁOWOŚĆ I DOBRA WOLA

STALOWA WOLA. Elektrownia w Stalowej Woli przeprowadziła we własnym zakresie dzięki inicjatywie 2 robotników Sochackiego i Lisikiewicza oczyszczenie basenu wodnego, oszczędzając od wiosny br. do końca października br. 3,3 mil. zł. Dotychczas elektrownia płaciła przedsiębiorcom za te roboty 4,5 mil. zł. Robotnicy elektrowni wykonali je kosztem 1,2 mil. zł. Obydwaj robotnicy zostali wyróżnieni specjalną premią.

DOM MARYNARZA W SZCZECINIE

SZCZECIN. Dzięki przyznanym kredytom przez Min. Żeglugi Urząd Morski wyznaczył dom w dzielnicy portowej, w którym po remoncie i zagospodarowaniu mieścić się będzie Dom Żeglarza.

OŚRODKI MASZYNOWE NA WYBRZEŻU

GDAŃSK. Związek Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku zorganizował w ramach spółdzielni Samopomocy Chłopskiej już 31 ośrodków maszynowych, służących do zmechanizowania pracy w rolnictwie. Każdy z ośrodków otrzyma 3 traktory.

POMOC PAŃSTWA PRZY ODBUDOWIE KOŚCIOŁÓW

GDAŃSK. — W Gdańsku na skutek działań wojennych zostały uszkodzone niemal wszystkie kościoły. Szczęśliwym wyjątkiem pod tym względem jest kościół św. Mikołaja. Praca nad odbudową i remontem kościołów w Gdańsku jest bardzo intensywna. Na wydatki związane z remontem starej katedry w Oliwie Delegatura Rządu dla spraw Wybrzeża wyasygnowała 1.950.000 zł., zaś Gdańska Dyrekcja Odbudowy 900.000 zł. Na odbudowę kościoła Mariackiego Min. Odbudowy przeznacza 17.000.000 złotych.

GIGANTYCZNY PROJEKT BUDOWY MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH

POZNAŃ. Ogólny głód mieszkaniowy oddziaływuje m. in. hamująco na rozwój i produkcję firmy H. Cegielski. Ok. 1800 pracowników żonatych mieszka w anormalnych warunkach, ponadto 40 osób mieszka w garażach, altanach, szopach itp. Chcąc całkowity głód mieszkaniowy zlikwidować obliczono, że będzie potrzeba ok. 2 tys. mieszkań, których budowa pochłonie 1.200.000.000 zł. Ta wprost astronomiczna suma nie odstraszyła jednak dyrekcji od raz powziętego zamiaru. Otrzymano już pierwszą subwencję w wysokości 50 mil. zł. Suma ta pozwoliła na przystąpienie do budowy pierwszego bloku mieszkalnego.

IMPORT

zboża radzieckiego

W myśl umowy polsko-radzieckiej do kraju napływają dalsze transporty zboża.

Na dzień 30 listopada br. zanotowano ogółem dostawę na graniczne stacje polskie w Jagodzinie, Przemyślu, Terespolu 12.565 wagonów z ładunkiem 232.314 ton zboża.

Wolny rynek zaopatrzony dostatecznie w pieczywo i mąkę

Szwankuje natomiast dystrybucja

Jak już donosiliśmy, przedmiotem obrad ostatniej konferencji na tematy aprowizacyjne, była sprawa zaopatrzenia wolnego rynku w pieczywo i mąkę.

Na podstawie danych liczbowych z ubiegłego okresu, jak to wynikało z wypowiedzi dyr. miejsc. oddziału F. A. ob. Lubczańskiego i inspektora Centrali tejże instytucji ob. Sołomy, ustalono odgórnie, że przeciętne spożycie na głowę ludności z zakupów na wolnym rynku nie przekracza miesięcznie 7 kg mąki żytniej i 2 kg mąki pszennej.

ROZPIĘTOŚĆ CEN.

Pieczywo i mąkę na wolnym rynku nabywa, jak wiadomo, przedewszystkim ludność miast, zwłaszcza ta jej część, która nie korzysta z zaopatrzenia kartkowego, oraz w pewnej mierze — ludność wsi.

Ów dodatkowy popyt ludności rolnej na te podstawowe artykuły aprowizacyjne tłumaczy się nie tylko niedostatkiem zbóż chlebowych na wsi, ale i nadmierną rozpiętością cen wolnego a czarnego rynku, którą uzmysłowią nam następujące cyfry:

Fundusz Aprow., który stawia do dyspozycji wszystkich punktów sprzedaży na terenie województwa — ustaloną, a zupełnie wystarczającą dla nasycenia wolnego rynku ilości zbóż chlebowych, płaci za żyto, owies i jęczmień — 2.400 zł, a za pszenicę — 3.600 zł — za metr.

Na czarnym rynku ceny tych samych ziemiopłodów kształtują się od 4 do 4 i pół tys. zł za metr żyta, za owies i jęczmień — 4 tys. zł i za metr pszenicy — do 7 tys. zł — przy dalszej tendencji zwyżkowej.

Rozbieżność w cenach pochodzi stąd, że pieczywo i mąka sprzedawane są według cen ustalonych przez Komisję Cennikową, na podstawie cen płaconych przez F. A.

TRANSAKCJE CZARNORYNKOWE.

Ceny czarnego rynku, kształtują się pod wpływem podaży i popytu, przy czym, jak stwierdzono w toku obrad, nie wpływa na nie żaden czynnik postronny o charakterze spekulacyjnym. Czarnorynkowe transakcje zbożem odbywają się bez udziału nielegalnego pośrednictwa — między konsumentami a producentami bezpośrednio.

DYSTRYBUTORZY.

Głównymi dystrybutorami przetworów zbożowych na wolnym rynku są z ramienia F. A. — „Społem" i PCH. Pierwsza z tych dwu instytucji za pomocą swego aparatu rozdzielczego przeprowadza sprzedaż we wszystkich powiatach, natomiast początkująca w tej akcji PCH — w 6 powiatach województwa.

Jakkolwiek F. A. dostarcza obydwu instytucjom zupełnie wystarczające ilości zbóż na zaopatrzenie potrzeb wolnego rynku, to jednak z powodu niedokładnego działania aparatów dystrybucyjnych w pewnych wypadkach sporadycznie występuje brak mąki, co zmusza konsumenta do zakupów na czarnym rynku po cenach prawie dwukrotnie wyższych.

Taki stan rzeczy przyczynia się do dalszej zwyżki cen na czarnym rynku.

I tak w październiku i listopadzie br. PCH nie dostarczyło na wolny rynek ok. 300 ton mąki postawionej jej do dyspozycji przez F. A. celem obsłużenia Olsztyna i okolic, a „Społem" w tym samym czasokresie nie zdążyło sprowadzić 200 ton mąki.

BRAKI MOŻNA USUNĄĆ

Zabierający głos w tej materii, insp. ob. Sołoma m. in. zauważył, że i w Warszawie stwierdzono swego czasu podobne braki, które jednakże z chwilą usprawnienia aparatu dystrybucyjnego zostały usunięte. I jakkolwiek normy warszawskie niczym się nie różnią od wojewódzkich, to już obecnie w sklepach rozdzielczych stolicy daje się zauważyć nadmiar mąki.

Stwierdzono, że jedną z zasadniczych przyczyn niedomagania aparatu dystrybucyjnego jest brak należytej sprawozdawczości ze strony poszczególnych elemntów tego aparatu (młyn, spółdzielnie roln.-handl. pow. oddziały „Społem" i agentury PCH). Nie mając dokładnych danych z terenu, F. A. nie jest w stanie pokierować należycie całą akcją. (l.)

Akcja skupu krów na nowych torach

Akcja skupu krów dla ludności rolnej naszego województwa, o której mieliśmy już sposobność niejednokrotnie pisać, była przedmiotem konferencji pod przewodnictwem wojewody ob. mgr. W. Jaśkiewicza z udziałem wicewojewody ob. B. Wilamowskiego, wiceprzewodniczącego OWRN ob. Chyczewskiego, prezesa Zw. Sam. Chł. ob. Sokołowskiego, kier. Wydz. Roln. U.W. ob. Juszczyka, przedstawicieli „Społem" i in.

Po wysłuchaniu sprawozdań współpracujących ze sobą w akcji zakupów dwu instytucji: zarządu Woj. Zw. Sam. Chł. i Wydz. Przem.-Rolniczego „Społem" i po zapoznaniu się z sytuacją na rynkach województw Polski Centralnej, gdzie zakupy są dokonywane, powzięto następujące uchwały:

- Zwrócić się do czynników centralnych o prolongatę do końca maja 1948 r. 200-milionowego kredytu, przyznanego województwu na zakup krów.
- Podwyższyć górną granicę cen do wysokości stosowanej w analogicznych zakupach dla wojew. szczecińskiego i dla powodzian z woj. warszawskiego.
- Wyjednać dla naszego województwa drugie w kolejności zakupów miejsce po woj. szczecińskim, które dysponuje wygasającym w tym roku kredytem Min. Ziem Odzyskanych w sumie 150 mil. zł. Nieskrępowany żadnymi terminami Komitet Powodziowy zająłby w tej kolejności trzecie miejsce.
- Starać się o ułatwienia dla naszych rolników zakupu krow w innych wojew. — na własną rękę.
- Przyśpieszyć akcję przez wysłanie na miejsce skupu większej ilości ekip zakupujących. (l.)

Kupiectwo kształci się

INSTYTUT WIEDZY ZAWODOWEJ uruchomił swą placówkę w Olsztynie

Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Olsztynie czyni przygotowania do uruchomienia I kursu kwalifikacyjnego dla osób zatrudnionych w handlu.

Zgodnie z rozporządzeniem Min. Przemysłu i Handlu zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych będą udzielane tym, którzy posiadają dowody uzdolnienia zawodowego. Taki dowód uzdolnienia zawodowego można otrzymać po ukończeniu kursu kwalifikacyjnego, zorganizowanego przez kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej, który opracował już program kursów 200 godzinowych dla osób bardziej zaawansowanych i 300 godzinowych da posiadających kwalifikacje niższe.

Odpowiednikiem kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej, którego siedziba znajduje się w Warszawie, jest powstający w Olsztynie oddział tegoż instytutu, którego kierownikiem ma zostać ob. Reutt. Nowopowstająca placówka naukowa przyjmie już zorganizowane poczynania w kierunku kształcenia zawodowego kupców. Nowoorganizujący się kurs kwalifikacyjny dla osób zatrudnionych w handlu rozpocznie swą normalną pracę w I połowie grudnia.

Udział swój w kursie zadeklarowało 97 osób w tym 14 osób pracujących w charakterze praktykantów handlowych. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Zainteresowanie akcją kształcenia zawodowego kupiectwa jest znaczne. (J).

W dawnym gmachu — w nowych warunkach

rozpoczął powojenną działalność Bank Ludowy w Olsztynie

W obszernym i estetycznie urządzonym biurze Banku Ludowego w Olsztynie przy ul. Partyzantów 87 jest gwarno i tłoczno. Duży lokal bankowy wypełnili po brzegi Mazurzy i Warmiacy, repatrianci zza Bugu, osadnicy i przesiedleńcy.

Są to powojenni klienci Banku Ludowego i wierni sprzed 1939 roku jego członkowie, korzystający w nowych warunkach i w nowej rzeczywistości z usług reaktywowanej placówki finansowej.

PO DŁUGOLETNIEJ PRZERWIE

Po kilka lat trwającej przerwie Bank Ludowy rozpoczął swoją działalność 11 października 1945 r. Stało się to dzięki inicjatywie dawnego pracownika, a obecnego dyrektora, Malewskiego, który po powrocie z obozu koncentracyjnego, w którym osadzony został we wrześniu 1939 r., zorganizował na nowo placówkę. Bank Ludowy po czterdziestoletniej chlubnej i pożytecznej działalności powrócił na swoją dawną ulicę, do tego samego domu i tych samych biur.

Z tysiąca prawie przedwojennych członków pozostała zaledwie grupka. Pochłonęły ich prześladowania Gestapo, obozy koncentracyjne, działania wojenne. Doliczono się ich 289. W liczbie tej znajdują się nie tylko członkowie, lecz i ich spadkobiercy.

Obecny rozwój Banku Ludowego uzależniony jest wyłącznie od kredytów państwowych. Reaktywowana placówka wiele zawdzięcza Państwowemu Bankowi Rolnemu, który służy jej jak najdalej idącą pomocą finansową, przekazując jednocześnie szereg kredytów na rozprowadzenie między ludnością rolną i rzemiosło. Dzięki temu poparciu, nie tylko zresztą finansowemu, ale i moralnemu, Bank Ludowy dźwiga się powoli do życia i swego dawnego znaczenia.

ZASZCZYTNA MISJA

W tłumie petentów bankowych przeważają Polacy miejscowego pochodzenia.

Pomóc im finansowo, wytrącić ich z psychicznego załamania, spowodowanego materialną ruiną, podać bratnią dłoń i pomóc w wydostaniu się z duchowego letargu i osłupienia, to dodatkowe zadanie Banku Ludowego na najbliższą przyszłość.

Niezależnie od tych przesłanek występuje i inny jeszcze problem. Jest nim cementowanie ludności napływowej z ludnością miejscową. Poprzez Bank obie te grupy poznają się wzajemnie, zbliżają się ku sobie mając te same troski, zmartwienia i radości. Warmiacy i Mazurzy zaznajamiają się jednocześnie z polskim życiem gospodarczym oraz znaczeniem Warmii i Mazur na tle ciągłości gospodarczej i nierozerwalnym powiązaniu z ziemiami centralnej Polski.

TEN PROCES TRZEBA WYGRAĆ

Zetknięcie się tych dwóch grup ma ogromne znaczenie dla właściwego procesu repolonizacji ludności miejscowej. Przyjmowanie nowych form ustrojowych, nowej mentalności, dopasowywanie się do odmiennych i nieznanych dotychczas warunków, poznanie narodowej psychiki polskiej z jej zaletami i wadami, oto elementy, od których zależy wygranie tego procesu.

Właściwie pojęta i przemyślana pomoc finansowa Banku Ludowego dla ludności pomocy tej potrzebującej, a przez to samo wprowadzenie rolnictwa miejscowego w rytm życia gospodarczego nowej Polski może znacznie przyśpieszyć wygarnie tego procesu repolonizacji.

POTRZEBY I ICH UZASADNIENIA

Na tym tle wyrastają potrzeby Banku Ludowego. Bank winien dysponować znacznie większymi kredytami obrotowymi, uzależniającymi spełnienie przezeń jego zaszczytnej misji, wykonywanej bez zarzutu w okresie przedwojennym w znaczeniu tak gospodarczym jak i społecznym.

Wydaje się przy tym, że placówka, która potrafiła utrzymać swoją niezależność w okresie 40-letniej walki, walki nie znającej litości, może być dumną, że walkę tę wygrała. Długoletnia tradycja oraz nieugiętość wobec fali germanizacyjnej, oto elementy, które powinny przywrócić Bankowi Ludowemu jego dawne znaczenie i niezależność finansową. (Zem)

Na odbudowę stolicy

W miarę tego jak rozszerza się i przybiera na sile ogólnopaństwowa akcja zbiórki na rzecz odbudowy stolicy — odbywają się zmiany strukturalne w aparacie, który tą akcją kieruje w terenie:

Z uwagi na wielkie znaczenie państwowe zbiórki Rada Nacz. Odbudowy Warszawy, która miała dotąd charakter instytucji społecznej, przekształcona została na urząd państwowy. Celem tej reorganizacji było usprawnienie prac przy odbudowie Warszawy.

Dalszą konsekwencją tej zmiany jest powołanie do życia nowej instytucji społecznej, która pod nazwą organizacji Przyjaciół Odbudowy Warszawy kontynuować będzie akcję zbiórkową.

Organizacja POW wyłoni z siebie organ kierujący w postaci Rady Głównej POW. Operatywną jednostką będzie Centr. Kom. Obyw. Odb. Warszawy ze swym Prezydium. Pracę bieżącą wykonywać będzie Komitet Wykonawczy.

Dotychczasowa struktura terenowa tego wielkiego aparatu z jej komitetami wojewódzkimi, powiatowymi miejskimi i gminnymi pozostaje bez zmian.

Podając o powyższym do wiadomości naszych Czytelników, przypominamy, że udział naszego województwa w zebranym dotąd w całej Polsce miliardzie złotych na cele odbudowy stolicy wyraża się cyfrą ok. 12 mil. zł, którą złożyło nasze społeczeństwo w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

W artykule wstępnym na ten temat, pisaliśmy o zjeździe przewodniczących Woj. Komitetów Odb. Warszawy, w którym brał czynny udział również i wojewoda olsztyński, jako przewodniczący Woj. Kom. w Olsztynie. Obecnie podać możemy dalsze szczegóły tego zjazdu.

Po zakończeniu obrad szesnastu przewodniczących komitetów wojewódzkich odwiedziło w Belwederze Prezydenta RP, ob. B. Bieruta, w obecności premiera Cyrankiewicza i in. dostojników państwowych.

Prezydent RP po wysłuchaniu sprawozdania gen. Spychalskiego z przebiegu konferencji, oraz po wypowiedziach poszczególnych przewodniczących, omówił konieczność dalszego poszerzania zasięgu mobilizacji Narodu dla dzieła odbudowy Stolicy przez sięgnięcie w głąb społeczeństwa i zakładanie kół przyjaciół, Uczestników, względnie Budowniczych Warszawy — w szkołach, gromadach, fabrykach, blokach domowych i t. d.

Prezydent R. P. naszkicował program działalności i zarys organizacyjny instytucji, która prowadzić będzie nadal zbiórkę na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Instytucja ta przejmie dotychczasowe organa terenowe: wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne Komitety Odbudowy Warszawy, które zachowają całkowicie dotychczasową strukturę organizacyjną. Dotychczasowe formy świadczeń na S. r. O. S. będą również zachowane.

Każdy Polak, który spełnia swój obowiązek obywatelski przez składanie świadczeń, staje się uczestnikiem odbudowy Stolicy. (l)

50.000 uczestników w 268 wiecach i zebraniach

w rocznicę umowy PPS i PPR

Na terenie województwa olsztyńskiego odbyło się w dniach od 27 do 30 listopada 268 wieców i zebrań. W tym wspólnych zebrań kół partyjnych było 139, wieców i zebrań w gminach i zakładach pracy 111 oraz dnia 30 listopada 16 wieców we wszystkich miastach powiatowych i 2 w mieście Olsztynie. Uczestniczyło w wiecach i zebraniach około 50.000 osób.

Wiece i zebrania odbywały się w nastroju uroczystym. Aktywiści obu bratnich partii zabierali głos w przemówieniach i referatach, naświetlając znaczenie podpisania umowy o jedności i współpracy między PPS a PPR. Rezolucje podejmowane na zakończenie wieców i zebrań świadczyły o głębokiej solidarności klasy robotniczej i dążeniu do dalszego umocnienia dotychczasowych form współpracy między obu partiami.

Kolonia Mazurska poza nawiasem

Brak telefonu utrudnia łączność ze śródmieściem

Skomasowanie trzech istniejących swego czasu na terenie Olsztyna posterunków MO do rozmiarów jednego tylko komisariatu miejskiego, nie przyczyniło się do zwiększenia stanu bezpieczeństwa.

W sposób jaskrawy obrazuje to sytuacja, w jakiej z chwilą likwidacji II komisariatu znalazło się prawie 3 tysięczne osiedle podmiejskie t. zw. Kolonia Mazurska, odległa od śródmieścia o dobre 3 km.

Sytuacja mieszkańców Kolonii Mazurskiej przedstawia się tym gorzej, że poza kursującym dosyć rzadko trolleybusem nie ma ona żadnego połączenia ze śródmieściem.

Na terenie całego osiedla nie ma ani jednego czynnego aparatu telefonicznego.

Połączenie telefoniczne jest nieodzowne, gdyż wszystkie instytucje, których zadaniem jest czuwać nad bezpieczeństwem mają swe siedziby w centrum miasta, a alarmowanie ich przez gońca powoduje, że pomoc jest zawsze spóźniona.

Sprawą połączenia telefonicznego ze śródmieściem, wprawdzie dla swoich celów, zainteresowało się swego czasu kierownictwo sklepu Spółdzielni Spożywców „Mazur", lecz do zainstalowania telefonu nie doszło.

Stan taki, naszym zdaniem, nie powinien trwać nadal. Sprawą tą winny jak najrychlej zająć się odpowiednie czynniki w ten sposób, aby mieszkańcy Kol. Mazurskiej nie czuli się poza nawiasem Olsztyna. (z.)

Zagadnienia zdrowia na plenum OWRN

W dniu 11 bm. o godz. 10 odbędzie się kolejne plenum olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Posiedzenie będzie poświęcone zagadnieniom zdrowia publicznego w naszym województwie. Na porządku dziennym m. in. organizacja służby zdrowia, sytuacja epidemiczno-sanitarna, sprawozdanie z działalności PCK i Ubezp. Społecznej.

Tramwaje najtańsze w Polsce ale Zarząd Miejski się martwi bo deficytowe

Olsztyn jest bodaj jedynym miastem w Polsce posiadającym najtańszą komunikację tramwajową.

Nie jest to jednak powód do dumy i zadowolenia naszego Zarządu Miejskiego, który walczy z tej racji z wielkimi kłopotami i trudnościami.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Olsztynie są przedsiębiorstwem deficytowym. Niedobór za czas od czerwca do listopada rb. wynosi ponad 3 miliony 300 tys. złotych.

Sposobem pokrycia tego niedoboru zajmowało się ostatnio plenum Miejskiej Rady Narodowej. Postanowiono zwrócić się do odpowiednich czynników o dotację na pokrycie deficytu. (j,)

Niemowlęta połączone głowami urodziły się w USA

TELEFONUJĄ NAM:

NEW YORK. — W Indianopolis przyszli na świat bracia syjamscy. Jest to jedno z najrzadszych wydarzeń w świecie.

Urodzili się mianowicie dwaj chłopcy, połączeni ze sobą głowami. Niemowlęta prowadzą życie całkowicie od siebie niezależne. Jedno płacze, podczas gdy drugie jest spokojne.

Lekarze obawiają się, że bracia syjamscy nie przeżyją dłużej, niż kilka tygodni, ponieważ połączone są kilkoma zwojami mózgowymi. Jakakolwiek operacja jest niemożliwa.

Jutro św. Mikołaja

Jutro św. Mikołaja. Dzieci zaraz po przebudzeniu sięgną pod poduszki, aby wyciągnąć stamtąd paczki ze słodyczami, zabawki, książeczki i inne cenne podarki. Chcemy sprawić swym pociechom radość. Dlatego też dzisiaj tłok wielki będzie panował w sklepach zabawkarskich, czy cukierniczych. Z kieszeni i portfeli popłyną setki i tysiące złotych na wartościowe i sprawiające krótkotrwałą radość prezenty.

A tymczasem są tysiące dzieci, które nie tylko nie sięgną pod poduszkę dlatego, że tam nic nie znajdą, ale także dlatego, że poduszki wcale nie mają. Nie mają też butów, ubrania a często nawet chleba. Twierdzenie to nie jest gołosłowne. Proszę przeczytać dwa artykuły zamieszczone na odwrotnej stronie z wyjazdów ambulansu ruchomego P. C. K. i o dzieciach z Ramsowa, a z pewnością niejedna setka złotych zostanie przekazana do P. C. K., Opieki Społ. czy też naszej redakcji dla dziatwy najbiedniejszej.

Swoim dzieciom możemy śmiało przeczytać wyjątki z tych artykułów, wyjaśniając, że tam przede wszystkim musiał pójść św. Mikołaj. (ja.)

T. P. Ż. to łączność społeczeństwa z wojskiem

Dzień Olsztyna

PRZEZ RADIO

Dziś o godz. 15 ze studia radiowęzła olsztyńskiego wygłosi pogadankę dyr. WUWF mjr. W. Giedgowd, który opowie radiosłuchaczom o ośrodku przygotowań olimpijskich naszych lekkoatletów. Po mjr. Giedgowdzie zabierze głos jeden z uczestniczek obozu zna na dyskobolka, Irena Dobrzanska. (m.g.)

PRAWNICY RADZĄ

Dziś, o godz. 15.30 w sali Izby Skarbowej odbędzie się doroczne zgromadzenie członków olsztyńskiego koła Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Na porządku dziennym wybory nowych władz i referat prezesa J. Sekity o kontroli działalności administracji w ZSRR. (z.)

BANK NARODOWY JUŻ NA STALINA

Od wtorku 9 bm. olsztyński oddział Banku Narodowego rozpocznie swe urzędowanie w nowoodbudowanym gmachu przy al. Stalina 11.

Gmach po Banku Narodowym na ul. Pieniężnego przejmuje Bank Gospodarstwa Krajowego, którego oddział mieścił się, jak wiadomo, w gmachu Ratusza.

I ZNÓW ZGUBA

Coraz częściej do Redakcji „Życia" napływają zguby. Przyczyna ludzkiego roztargnienia jest zapewne okres przedświąteczny, w którym tak często trzeba sięgnąć do kieszeni po portfel.

Wczoraj, jeden z naszych czytelników nadesłał znalezione dokumenty osobiste i fotografie stanowiące własność p. Fr. H. Czekamy. (abo(

JAK WISIAŁA, TAK WISI

Uprzątnięto placyk przy szosie ostródzkiej zniknęły gruzy przed rozwalonym domem Nr 69 przy ul. Warszawskiej lecz na drutach trasy trolleybusowej przy słupie R 87 złamana gałąź jak wisiała, tak i wisi. Zmieniło się tylko to, że żarówka, oświecająca ulicę, przestała świecić.

— „Chyba zdyjmo ta gałąź, jak trojlibus będo ciągnąć, — mowił mi jakiś poczciwy starowina — jeżeli im będzie przeszkadzać". Kto wie, a może nie będzie przeszkadzać na wet trylleybusom. (j)

MIKOŁAJKI W PONIEDZIAŁEK

Jak się dowiadujemy, zorganizowane przez strażaków „Mikołajki" połączone z rozdawaniem upominków dla dziatwy, które miały się odbyć w dniu jutrzejszym zostały przełożone na poniedziałek dn. 8 bm. na godz. 18. (z.)

ZGUBIONA TOREBKA

W godzinach rannych dnia wczorajszego dwie nasze czytelniczki przyniosły do Redakcji torebkę damską, znalezioną dn. 2 bm. w Urzędzie Pocztowym przy ul. Pieniężnego.

Właścicielkę torebki prosimy o niezwłoczne zgłoszenie się do sekretariatu Redakcji po odbiór zguby.

CZYTELNICY PISZĄ

O skomplikowanej munipulacji kuponami kartkowymi

Od jednego z naszych Czytelników (nazwisko i adres znane Redakcji) otrzymaliśmy następujący list.

Sklepy rozdzielcze art. kontyngentowych spożywczych otrzymały z Woj. Wyd. Aprowizacji nowe zarządzenie wydawania chleba na 1 kupon po pół kg. Jednym takim zarządzeniem Wydział spowodował lawinę milionów papierków (kuponów chlebowych), marnotrawstwo oszczędzanego przecież papieru, 100 proc. zwiększenie nieproduktywnej pracy personelu sklepowego, marnowanie czasu, mąki na klej i t. p.

W niektórych spółdzielniach wpłynęło to na obniżenie sprawności załatwiania klientów, bowiem personel sklepu musi naklejać na arkuszach papieru 4 kupony za 1 wydany bochenek chleba, zamiast obsługiwać klientów.

Ogrom tej papierkowej pracy ilustruje przykład, oparty na danych jednej ze spółdzielni: 600 klientów I kateg. — 10.200 kuponów chlebowych, 900 klientów I R kateg. — 10.800 kuponów. Razem więc 21.000 kuponów miesięcznie czyli około 1.000 dziennie, które trzeba poprzyklejać na arkusze. A przecież poza tym są dziesiątki tysięcy kuponów na inne artykuły spożywcze.

Wydaje mi się, że wspomniane zarządzenie powinno być niezwłocznie cofnięte. Czy nie wystarczy 1 kupon na 1 kg. chleba? Manipulację przydziałów kartkowych trzeba uprościć, a nie komplikować.

Zdjęcia — dokumenty mówić będą o naszych osiągnięciach w Olsztynie

Zarząd miasta Olsztyna przystępuje do skompletowania zdjęć i fotografii z roku 1945 i lat późniejszych, obrazujących postępy odbudowy i zagospodarowania miasta.

Prezydent miasta zwraca się więc za naszym pośrednictwem do wszystkich instytucji i osób, posiadających odpowiedni materiał ilustracyjny, o wypożyczenie go w celu dokonania odbitek. Tematami zdjęć mogą być zarówno osiągnięcia w dziedzinie budowy jak i organizacji na polu kulturalnym, gospodarczym, społecznym i t. p.

Fotografie należy nadsyłać do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych. Po zrobieniu odpowiednich odbitek fotografie zostaną zwrócone właścicielom.

Sądzimy, że znaczenie dokumentarne zdjęć jest na tyle wielkie, że będzie dostatecznym bodźcem do czynnego współudziału w tworzeniu pięknego albumu wszystkich mieszkańców Olsztyna. (J.)

W murach gimnazjum w Kwidzynie

kształci się nowe pokolenie w wielkich tradycjach zakładu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Potężny czworobok gmachu, z jednej strony oddzielony murem, u zbiegu ulic Konarskiego i Gimnazjalnej — to Państwowe Gimnazjum i Liceum w Kwidzynie, które przed dwoma tygodniami obchodziło dziesiątą rocznicę swego istnienia.

Budynek szkoły przechodził w czasie wojny ciekawe koleje losu. Po zamknięciu przez Niemców kwidzyńskiego Zakładu w lutym 1939, od chwili wybuchu wojny nad gmachem powiewał biały sztandar przekreślony czerwonym krzyżem. Był tam szpital. Na korytarzach, w przestronnych salach rozbrzmiewała nienawistna mowa, a u bramy łopotał sztandar ze swastyką. Ale do czasu.

Ofensywa radziecka parła naprzód. I znów w gimnazjum zainstalowano szpital Armii Czerwonej, gdyż budynek, mimo zniszczeń wewnętrznych, zaniedbania (co zresztą zostało usunięte) pozostawionego przez hitlerowców nadawał się doskonale do pełnienia przeznaczonej mu nowej roli.

ZAKŁAD I JEGO REZULTAT

Po szpitalu radzieckim została miła i piękna pamiątka, wykonana przez jednego z rekonwalescentów. Jest nią wiernie i ze znawstwem zrobiony duży model szkoły, zajmujący stół o rozmiarach 1,5 m.x1,5 m.

Dowiedziałem się, że model ten był owocem zakładu żołnierzy radzieckich.

Wojna się skończyła, władze polskie objęły Kwidzyn. Gmach zaczął zacierać swe rany, a dyrekcja gimnazjum z trudem musiała wiązać koniec z końcem swego skromnego budżetu. Ale i to minęło. Dziś wszystko tchnie świeżością i czystością.

SZKOŁA I INTERNAT

Gimnazjum kwidzyńskie liczy obecnie 296 uczniów szkoły rannej i 124 wieczornej, która została utworzona dla wygody młodzieży, pracującej zarobkowo. W przeciwieństwie do Zakładu przedwojennego gimnazjum jest dzisiaj szkołą koedukacyjną.

W tym samym gmachu mieści się też internat. Schludne i miłe pokoiki zajmowane są przez 14 chłopców i 11 dziewcząt. Pobyt miesięczny w internacie wraz z całodziennym utrzymaniem kosztuje 2,5 tys. zł. Suma, jak widzimy, nie jest wcale wygórowana.

NOWI LUDZIE.

Przyjrzyjmy się z kolei samej młodzieży. Pochodzi ze wszystkich dzielnic Polski. Nie brak też repatriantów ze wschodu i zachodu. Mimo to wszyscy czują się dobrze i atmosfera szkoły tchnie prawdziwym koleżeństwem i przyjaźnią.

Uczniowie. Są średnio uzdolnieni, którzy staranną pracą muszą zdobywać wiedzę. Są i bardziej zdolni, albo przejawiający szczególne zdolności w pewnym kierunku.

Panna A. G. jest uczennicą klasy II wc. Do południa pracuje w biurze TOR-u kwidzyńskiego. A jednak pisze wiersze i to wcale niezłe. Jeden z nich miałem możność usłyszeć i ocenić na akademii dziesięciolecia.

WIELKA TRADYCJA.

Wielką prężność i siłę posiada młoda społeczność szkolna. A może to wpływ tych starych murów, od których wieje szczytna tradycja walki, walki nieustępliwej o polskość i polską szkołę. Jej przemożny wpływ kształtuje młode dusze.

(mag.)

SPORT * SPORT * SPORT

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW URUCHOMIONA

Szczegóły organizacyjne spotkania Zryw (Świętochłowice)—Zryw (Olsztyn)

W związku ze zbliżającym się meczem Zryw (Świętochłowice) — Zryw (Olsztyn) zwróciliśmy się do przedstawiciela OZB o udzielenie nam szeregu informacji, dotyczących szczegółów organizacyjnych spotkania, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Olsztynie.

Zastajemy ich właśnie na zebraniu i z miejsca zapytujemy:

—Jak Panowie pragną zorganizować powyższy mecz?

— Przede wszystkim dla uniknięcia tłoku przy kasie w dniu meczu, **korzystając z uprzejmości księgarni „Książka" prowadzimy przedsprzedaż biletów** — odpowiada nam prezes OZB p. Wysokiński.

— Apelujemy — ciągnie dalej prezes — do tych wszystkich, którzy pragną nabyć bilety stojące i ulgowe, że będą one tylko w przedsprzedaży. Miejsc stojących jest ogromna ilość, a to celem uniknięcia ścisku i tłoku i skarg na organizację, jak to miało miejsce po meczu Gdańsk - Olsztyn.

— Czy miejsca siedzące będą w dostatecznej ilości?

— Tak — mówi prezes Wysokiński — gdyż przy gorącym poparciu udzielonym nam przez Prez. Woj. Rady WF i PW uzyskamy cały balkon, na którym pomieścimy 200—250 osób z biletami stojącymi i ulgowymi. Parter czyli sala właściwa w większości zastawiona będzie ławkami i krzesłami. Jednocześnie zapewniamy, że ilość sprzedanych miejsc siedzących będzie odpowiadała faktycznej ilości miejsc na sali.

— Dołożymy wszelkich starań, by impreza była właściwie zorganizowana. Być może będziemy musieli uruchomić dwie kasy, ale o tym w swoim czasie jeszcze powiadomimy. Z chwilą jednak kiedy stwierdzimy, że miejsc nam brakuje, wówczas uprzedzamy, że sala będzie zamknięta i nikt nie zostanie wpuszczony.

Dziękując za informacje, życzymy organizatorom powodzenia do drugiej potęgi (w walce i w kasie).

Ze swej strony, apelujemy do publiczności olsztyńskiej, która zdała egzamin swego wyrobienia sportowego, by ściśle przestrzegała na meczu rozporządzeń porządkowych przy zajmowaniu miejsc, oraz by nie paliła papierosów, co jest surowo wzbronione. (tko.)

Sprawa Stadionu Miejskiego w Elblągu

Stadion sportowy w Elblągu przy ul. Argicola nazywany Miejskim był w zasadzie własnością miasta. Praktycznie jednak władze miejskie mające dużo ważniejszych potrzeb nie były w stanie otoczyć odpowiednią opieką boisko, a tym bardziej zaangażować się w niezbędne inwestycje.

Ostatnio dwa najstarsze i najczynniejsze kluby sportowe: MKS „Olimpia" i KS OMTUR wystąpiły z wnioskiem o przydzielenie im na wspólne użytkowanie Stadionu Miejskiego. Może to będzie istotnie dobre rozwiązanie. (mx)

Kluby radzą

Dzisiaj o godz. 18.00 w świetlicy KKS przy Dworcu Głównym, odbędzie się zebranie porozumiewawcze klubów przed sejmikiem piłkarskim.

Kluby, którym nie jest obojętny rozwój naszego piłkarstwa, wydelegują swoich przedstawicieli, celem omówienia najaktualniejszych zagadnień, związanych z Walnym Zebraniem MOZPN. (at)

Nowi sędziowie OZPR

Polski Związek Piłki Ręcznej na wniosek OZPR, który przeprowadził kurs i końcowe egzaminy na sędziów piłki ręcznej, zatwierdził następujących sędziów: Stanisław Milewicz, Stanisław Gabszewicz, Kazimierz Troicki, Anforowicz Otton, i Leopold Szczerbicki. (at)

Nowy ośrodek sportów wodnych w Elblągu

Z początkiem wiosny powstanie w Elblągu ośrodek szkolenia sportów wodnych Organizacji Młodzieżowej TUR. Na razie OMTUR walczy o przystań i potrzebne pomieszczenia dla swego taboru pływającego, który nie jest wcale skromny. (mx)

Czy jesteś już członkiem RTPD?

Dzień Elbląga

Na Żuławach trwa walka z wodą

(Od naszego korespondenta)

W ostatnich dniach na osuszonych terenach Żuław wystąpiła ponownie woda, zagrażając zasiewom. Na skutek interwencji Starostwa w Urzędzie Wodno - Melioracyjnym podjęto energiczną akcję, która doprowadziła do zażegnania całkowitego zalania podmokłych terenów. Reszta nieczynnych dotąd pomp odwadniających po dokonaniu remontu zostanie uruchomiona. (mx)

APROWIZACJA POWIATU

W ciągu listopada wydano na miasto i powiat następujące ilości kart aprowizacyjnych: kat. I — 3395, IR — 5541, D — 4420, M — 991, C — 1246, RCA 1R — 4200, Rol. — 491. Rozprowadzono 70.700 kg. mąki chlebowej i 123 mąki sojowej, oraz tekstylia na III kwartał. (mx)

POPULARYZACJA PRAWA

W ramach akcji popularyzacji prawa odbędzie się w dniu 6 bm. odczyt mec. Kozakiewicza p.t. „Polskie prawo administracyjne" (część pierwsza teoretyczna). Odczyt odbędzie się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej. (mx)

„SUBLOKATORKA"

Po dłuższym okresie „artystycznej ciszy" zostanie wystawiona w dniu 7 bm. w Teatrze Miejskim komedia Grzymały - Siedleckiego p.t. „Sublokatorka" w wykonaniu zespołu aktorskiego z Malborka.

Z urazą w sercu do własnych zespołów artystycznych pospieszymy na występ sąsiedniego zespołu, żeby podziwiać talent Grzymały — a może i wykonawców. (mx)

WIĘCEJ LATARNI GAZOWYCH

W dniu 1 bm. zabłysło światło latarni gazowych na ul. 1 Maja. W najbliższych dniach zapłoną światła na pokrzywdzonej dotąd ul. Stalina. Gazownia spisuje się dobrze. Niestety, nie można pochwalić elektrowni, na której ciąży również duży obowiązek wobec miasta. (mx)

Z P. T. K.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Elblągu urządza w dniu 7 bm. wycieczkę do Malborka. W programie wycieczki znajduje się zwiedzenie Zamku malborskiego, oraz najciekawszych zabytków historycznych miasta. Wyjazd o godzinie 11, powrót przed godziną 18. (mx)

Wybory do Zw. Sam. Chłopskiej

(Od naszego korespondenta).

We wszystkich 12 gminach powiatu kętrzyńskiego przeprowadzone zostały w ciągu listopada wybory do gminnych zarządów Zw. Sam. Chłopskiej.

W dniu 14 bm odbędzie się zjazd powiatowy, na którym nastąpią wybory do zarządu powiatowego. (ma)

Na ekranie

„Pięciu zuchów"

w kinie „Polonia"

Amerykańska produkcja filmowa, dążąc do zawojowania ekranów świata, zarzuca je mnogością obrazów, których niestety jedynym plusem jest wysoka technika i bogactwo wystawy.

Ale i wśród nich możemy wyłowić takie perły, jak „Pięciu zuchów", o których nie sposób pisać bez wzruszenia.

W przeciwieństwie do ulubionego tematu: życia bogatych sfer amerykańskich, film przedstawia środowisko rodziny konduktora kolejowego i życie jego pięciu synów.

Bezpośredniość, brak płycizn, wprowadza jak gdyby widza w rodzinę Sulliwanów, każe mu przeżywać jej dole i niedole ,nie rzadko wprowadzając w stan szczerego wzruszenia.

„Pięciu zuchów" jest wycinkiem życia wielu rodzin, które rozbiła miniona wojna, przynosząc im śmierć najbliższych.

W zakończeniu filmu, który powstał i był wyświetlany w St. Zjednoczonych podczas wojny, nie uniknięto akordu patriotyczno - propagandowego (spuszczenie na wodę okrętu USS „The Sulliwans"), który obecnie można bez szkody dla całości obrazu usunąć. (mag)

Odpowiedzi Redakcji

Wiesław L. — List Pana ma dużo słuszności, jednak nie we wszystkim ma Pan rację. Uzdrowiska i sanatoria służą prawie wyłącznie ludziom pracy.

Proszę zwrócić się do Poradni Przeciwgruźliczej przy Centr. Ośrodku Zdrowia w Olsztynie. Jeżeli stan zdrowia Pana wymaga bezwzględnego leczenia szpitalnego, czy sanatoryjnego, to niewątpliwie uda się Panu załatwić to przez Nadzw. Komisariat do Walki z Epidemiami.

Proszę poinformować nas o dalszym przebiegu starań.

Ludność powiatów Pasłęk i Górowo Ił. potrzebuje pomocy

stwierdza ambulans PCK

W listopadzie ambulans ruchomy P. C. K. odwiedził powiaty: Górowo Ił. i Pasłęk.

Pow. Górowo jest najbiedniejszym powiatem w naszym województwie. Odbudowa wsi postępuje wprawdzie szybko naprzód, ale jeszcze nie wszystkie domy zamieszkałe są oszkione i nie wszędzie są drzwi. W wielu rodzinach panuje też głód. Nic dziwnego, że w takich warunkach stan sanitarny powiatu jest zły.

Ambulans udzielił pomocy sanitarnej 156 osobom, przy czym stwierdzono głównie wszawicę, niedożywienie i świerzb. Wydano pewną ilość leków, mydło, DDT, 144 sztuki odzieży i mleko skondensowane.

Obsada ambulansu, spełniająca łącznie z akcją sanitarną, również ważną misję społeczną zanotowała kilka rodzin, wymagających natychmiastowej pomocy. Są to przeważnie wdowy, obarczone licznymi dziećmi. A więc we wsi Chmielowo: Maria Sawczuk z pięciorgiem dzieci, T. Kaleczyńska z 3-giem dzieci, A. Kanda z 3-giem dzieci — we wsi Gaworowo: Anna Bodzi z 4-giem dzieci, K. Sierbik z 3-giem dzieci i inne.

Powiat pasłęcki na ogół jest znacznie zamożniejszy i zauważa się ogólną poważną poprawę w stosunku do roku ubiegłego, jednak nędzy i tutaj nie brakuje.

N. p. we wsi Latowice jest rodzina Szydłowieckich składająca się z 7-miorga nieletnich dzieci bez ojca i matki. Opiekę nad nimi spełnia wdowa Borkowska, posiadająca dwoje własnych dzieci i żadnych środków do życia. We wsi Klasztorna jest rodzina Zarzewid, składająca się z 9-ciu osób, żyjących w nędzy. Również we wsi Nadrzecznо jest wdowa Lisińska z 7-giem dzieci.

To są tylko wyjątki, które zdążył odszukać ambulans P. C. K., ale rodzin takich i im podobnych jest tam niestety, dużo więcej.

Na terenie pow. Pasłęk ambulans udzielił pomocy 211 osobom, stwierdzając anemię, awitaminozę, skrofulozę, świerzb, różne choroby wew. i inne. Wydano jak zwykle odpowiednią ilość leków, mydło, proszek DDT, mleko i odzież.

Wizyty ruchomego ambulansu w zapadłych wioskach naszego województwa przynoszą nie tylko doraźną pomoc, ale zarazem napawają otuchą, że pamięta się onich i organizuje opiekę. Czy pamięć i pomoc bliźnich ich zawiedzie? (ja)

Jeszcze na bosaka w drewniakach chodzą dzieci w Ramsowie

Redakcja nasza stała się, jak wielu utrzymuje, „orędowniczką biednych szkół". Rzeczywiście stale napływają do nas listy z różnymi zalami i prośbami od szkół z terenu całego województwa i dotychczas tak szczęśliwie się składało, że żaden nasz apel o pomoc tym szkołom nie pozostał bez echa. Zawsze znalazł się albo opiekun, albo ktoś życzliwy, kto okazał doraźną pomoc.

W dalszym więc ciągu nie zaprzestaniemy swego „orędownictwa" a właściwie pośrednictwa i będziemy utrzymywali kontakt między biednymi szkołami a społeczeństwem.

Pisze do nas ostatnio kierownik ze szkoły w Ramsowie pow. Olsztyn. W liście swoim porusza właściwie zagadnienie ogólne — nędzę dziatwy, ale jednak stwierdzenie bezpośrednich faktów jest mocno przygnębiające i nie może pozostać bez załatwienia.

...„Jest koniec listopada — pisze kierownik — a wiele dzieci chodzi jeszcze boso, w drewniakach bez pięt, odziane dosłownie w łachmany"...

...„Zbliża się Boże Narodzenie, najmilsze i najradośniejsze święto dziecięce. Biedna dziatwa z Ramsowa ma je przeżyć jednak tak, jak przeżywa dotychczas każdy zwykły dzień w szarzyźnie i nędzy"...

Oto dwa małe fragmenty z listu. Krótkie, ale chyba dość wyraziste i mocne. Nie wątpimy więc, ze znajdą się ludzie, którzy umożliwią zorganizowanie dla biednej dziatwy w Ramsowie nie tylko tradycyjnie polskiego opłatka, ale także skromnej, radosnej i praktycznej „Gwiazdki".

(ni)

„Lechia" obraduje

Wniedzielę dn. 7 bm. o godz. 11 w sali Państw. Gimn. i Liceum Męskiego w Olsztynie przy ul. Mickiewicza 6 odbędzie się walne zebranie Międzyszkolnego KS „Lechia".

Ze względu na ważność poruszanych zagadnień obecność wszystkich członków i sympatyków nieodzowna. (z.)

Wypadki i przestępstwa

ATAK SERCOWY PRZYCZYNĄ zgonu

Wczoraj w nocy około godz. 3 zmarł nagle Felicjan Żukowski, biegły Komisji Specjalnej, zam. przy ul. Mazurskiej 16 m. 5. Przyczyną zgonu była choroba serca, na którą zmarły cierpiał już od dłuższego czasu.

Jak zeznaje główny lokator mieszkania, w którym zmarły zamieszkiwał, Stefan Aleksandrowicz (kierownik II oddziału Okręgowego Inspektoratu Brygady Ochrony Skarbowej), wezwana przezeń do chorego lekarka odmówiła przybycia, tłumacząc się brakiem niezbędnych zastrzyków i strzykawki.

Zawiadomiony następnie jeden z lekarzy również nie pofatygował się do konającego wyjaśniając, że nie jest internistą i w tym wypadku, tj. wypadku ataku sercowego, nic poradzić nie może.

Sprawa przesłana została do prokuratora. Dalsze śledztwo w toku. (z)

Powędrował w świat

Pisaliśmy już swego czasu, bodajże rok temu, o ucieczce z domu siedmioletniego Mariana Kuleckiego, zam. Olsztyn, ul. 22 Stycznia 4.

Wczoraj dowiedzieliśmy się o ponownej ucieczce małego Marianka, ubranego na brązowo, blondynka, który powędrował w niewiadomym kierunku. (z)

Zabójca z M. Notystu stanie przed sądem

Prokuratura Sądu Okręgowego w Giżycku sporządziła akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Szokielowi lat 24, oskarżonemu o zamordowanie w celach rabunkowych Augusty Kostka zam. w Małym Notyście gm. Ryn.

Sprawę w najbliższych dniach rozpatrzy Sąd Okręgowy w Giżycku w trybie postępowania doraźnego. (z.)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA

„Człowiek za burtą" godz. 19.30

KINO „POLONIA"

„5 zuchów" godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR"

„Kopciuszek" godz. 15, 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU w niedzielę, wtorek, czwartek g. 10—13. Wystawa CZPAP. Malarstwo, rzeźba, rysunek. I p. godz 10 - 15, **APTEKA DYŻUR NA** Staromiejska—Stare Miasto 2. **STRAŻ POŻARNA** — telef. 22-22.

W ELBLĄGU

KINO „Bałtyk" „Nauczycielka bawi się". **APTEKA DYŻURNA** — Mariańska, Królewiecka. **STRAŻ POŻARNA**—telef. 6 czynny całą dobę

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN — „Casino" — „Twardzi ludzie". **GIŻYCKO** — „Wanda" — „Bohaterki Pacyfiku". **LIDZBARK** — „Capitol" — „Trzewiczki" **MORĄG** — „Adria" — „Wyspa skarbów". **DZIAŁDOWO** — „Apollo" — „Niewidzialny detektyw". **BISKUPIEC** — „Polonia" — „Rywal Jego Królewskiej Mości". **MRĄGOWO** — „Raj" — „Historia jednego fraka". **BARTOSZYCE** — „Bajka" — „Panna bez posagu". **ORNETA** — „Lutnia" — "Pontcarral".

Radio

PIĄTEK, 5 bm.

6.00 Sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.30 koncert sekstetu P. R. z udziałem Wiktora Bregy, 16.00 dziennik, 16.30 audycja dla chorych, 16.55 „Chopiec z Salskich stepów„, 17.15 koncert dla przodowników świata pracy, 18.00 R.U.L. „Wróblewski, Dąbrowski"", 19.15 koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej, 21.30 „Konstytucja Stalinowska", 22.50 audycja rozrywkowa, 23.00 ostatnie wiadomości, 23.20 muzyka poważna.

Z 03838

Zmiana rozkładu jazdy na linii Olsztyn—Braniewo

Olsztyn o. 6.40	Braniewo p. 10.05
Braniewo o. 16.00	Olsztyn p. 19.25

Ważne od dnia 1.12.47 r. Oddział P.K.S. Nr 4 1762

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski — Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że na karty dodatkowe D 3, D 7, M (m. Olsztyn, R. C. A. i MK) w miesiącu grudniu 1947 r. będzie wydawane świeże mleko w ilości 7 litrów na kartę (po ½ litra na kupon) przez Spółdz. Mlecz.-Jajczarską „Społem" ul. Pieniężnego 18, w/g rozdzielnika:

m. Olsztyn D 3, D 7 kup. 4, 5, 6, 7 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17.

m. Olsztyn „M" R. C. A. D 3, M kup. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16.

„MK" D 7, D 3, M kup. 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19.

Kupony nie wykorzystane do dnia 31.XII. 1947 r. tracą ważność.

Prezydent m. Olsztyna
w/z (—) J. Smoleński
Wiceprezydent

1953-1

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Olsztyn, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Kowalkiewicz Alojzy syn Franciszka urodz. 26.V. 1927 r. 1961-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Gdańsk, legitymację ORMO Olsztyn, ZZT Olsztyn, PPS Olsztyn oraz zaświadczenie prawa jazdy II kl. wydane przez WUS Olsztyn na nazwisko Piorkowski Bolesław syn Stanisława ur. 1919 r. zam. Olsztyn, Aleja Warszawska 59 m. 4. 1938-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Ostrów Mazowiecki oraz zaświadczenie tożsamości wydane przez Zarząd Gminy Długosiodło pow. Ostrów Mazow. Baczewski Józef syn Franciszka ur. 1914 r. zam. w Osinach pow. Pasłęk. 1940-1

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski — Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że w terminie do dnia 24.XII. 1947 r. wydawać będzie asygnaty na węgiel posiadaczom grudniowych kart zaopatrzenia (kupon 24), na listy imienne sporządzone przez poszczególne urzędy i instytucje.

Przydział węgla przysługuje tylko pracownikom nie objętym zaopatrzeniem deputatowym.

Prezydent m. Olsztyna
w/z (—) J. Smolenski
Wiceprezydent

1954-1

KURSY pisania na maszynie W. Kalinowskiego ul. Warmińska 6 m. 2. Zapisy na nowe komplety. 1960

ZAGINĘŁA. Wyszła 30 listopada popołudniu Tyszyk Franciszka lat 78, niska, szczupła, ubrana w palto brązowe, kołnierz futrzany jasno brązowy, chustka wiśniowa. Informować posterunek MO lub ulica Kossaka 25. 1958

UNIEWAŻNIA się zagubione: kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn, legitymację służbową wydaną przez ZEOM Olsztyn oraz legitymację PPS wydaną na nazwisko Kacprzak Jan syn Tomasza urodz. 1920 r. 1950-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną Nr 168/M/47 wydaną przez RKU Morąg na nazwisko Augustyniak Józef syn Franciszka ur. 1918 r. zam. w Lipowie pow. Nidzica. 1939-1

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez Jedn. Wojsk. 11 Oddział Ochrony Pogranicza na nazwisko Ziemba Ludwik syn Pawła urodz. 1922 r. zam. w Jezioranach pow. Reszel. 1959-2

RAJ ZABAWEK
s29-4 „PIONIER" 1 Maja 6

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Brodnica na nazwisko Topolewski Maksymilian ur. 1911 r. zam. Biskupiec ul. Wolność Nr 1. 1937-1

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 10, oraz Polska Agencja Prasowa, ul. Stalina 32.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Pokiewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryskiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Ornecie: Jarecki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Elblągu: 1) Księgarnia „Stolmar", ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Węgorzewie: Księgarnia spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr 15.**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kosciewicz, 2) Kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kosciuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Giżycku: Księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 58.**
- **W Nidzicy: Kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, ul. Wojska.**